Ner 154. Kraków, Piątek 8 Lipca 1892. Rocznik XLV.



CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przesilenie w Norwegii.

Kraków 7 lipca.

Król Oskar II, wyjeżdżając niedawno do Francyi, niewątpliwie znał wybornie niepewny stan wewnętrznych stosunków Norwegii, nie przeczuwał jednak może, że już za powrotem na skandynawski półwysep, spotka się z bardzo groźnem przesileniem, które mu zamąci, a może nawet zepsuje zupełnie, projektowany wypoczynek w Soferö. Separatystyczne dążenia radykalnej większości norwegskiego storthingu, zaakcentowane w sposób, jak nigdy przedtem, stanowczy, powołały monarchę do Christianii; wraz z nim udała się tam cała rodzina królewska; na dworze sztokholmskim widocznie zrozumiano dobrze, iż nadeszła znowu jedna z tych krytycznych chwil, w których rozchwiać się może norwegsko-szwedzka unia, decydując tem samem bardzo poważnie o przyszłych losach obu państw skandynawskich. Król Oskar wie, że chwil takich w interesie własnego tronu i w interesie narodów, któremi rządzi, lekceważyć żadną miarą nie można; łatwo więc pojąć, że pragnie użyć całego wpływu popularności, jaka jego osobę i członków jego rodziny otacza, aby znaleść wyjście z zawikłań nie tyle niespodziewanych, ile zawsze bardzo niepożądanych.

Dotychczas udawało się królowi za pomocą roztropnego i umiarkowanego postępowania, nieszkodliwym czynić zaznaczający się w Norwegii wrogi unii prąd i utrzymywać w równowadze polityczny pokój pomiędzy pokrewnemi narodami; Oskar II odgrywał rolę pośrednika pomiędzy pretensyami Norwegii a stanowczymi ich przeciwnikami w szwedzkiej radzie ministrów, tak iż zaostrzenie różnic nie doprowadzało do właściwego przełomu przez czas bardzo długi. Król już zaczynał nabierać nadziei, że potrafi w obu obozach wytworzyć bardziej pojednawcze, niż dotąd, usposobienia, gdy wtem przyszło do wybuchu min, przygotowywanych oddawna; radykalne stronnictwo norwegskie, na którego czele stoi polityk-poeta Björnstjerne Björnson, osądziło, że nadszedł czas na zebranie plonu z zasiewów, przez piętnaście lat rzucanych i przystąpiło do wprowadzania swojego teoretycznego programu w czyn.

Ostatecznym tego programu ideałem jest niepodległa, odrębna norwegska rzeczpospolita; cel ten jednak postawiony jest jako daleki i niemożliwy na razie do urzeczywistnienia. Masa ludu norwegskiego nie czuje sympatyi do tak skrajnych haseł i pragnie tylko poprawienia istniejącego porządku rzeczy w duchu zasady Björnsona: „Norwegia dla Norwegczyków,“ zasady nie doprowadzonej do wszystkich oddalonych konkluzyj. Do tego stosować się musi także pod grozą utraty mandatów, mozolnie w zimie roku ubiegłego pozyskanych, radykalne stronnictwo poselskie w storthingu, ograniczając się i koncentrując całą siłę swoją do postulatu samodzielniejszego postawienia państwa norwegskiego wobec Szwecyi i do uwolnienia go od „opieki i wyzyskiwania“ sąsiedniego królestwa. Jak wiadomo, stronnictwo domaga się przedewszystkiem zagwarantowania większego udziału Norwegii w zarządzie spraw zagranicznych, większego jej wpływu we wspólnej radzie ministrów, a wreszcie, w celu ostrzejszego zaakcentowania samodzielności Norwegii wobec zagranicy, jako pierwszego zadatku utworzenia odrębnych norwegskich konsulatów.

Ta ostatnia sprawa od kilku miesięcy jest punktem zaczepienia całego sporu państw zjednoczonych; od chwili objęcia steru rządów gabinet Steena postanowił wystąpić z nią na porządek dzienny i ułożył w tym przedmiocie z przywódzcami większości szczegółowy plan parlamentarnej kampanii. Zaczęło się od rezolucyi ze strony Izby poselskiej, która zmuszała rząd do wniesienia o konsulatach specyalnego projektu rządowego: rezolucya ta, jak łatwo można pojąć, odbiła się rozgłośnem echem w granicach Szwecyi, a zarówno głosy szwedzkich dzienników, jak i niechętne oświadczenia sztokholmskich ministrów podwajały tylko rozgoryczenie ludności norwegskiej i popularność projektu konsulatów. Nie pomogły przedstawienia ze strony króla i konserwatywnych dzienników, że i tak znaczna część konsulatów obsadzona jest Norwegczykami, że koszta utrzymywania własnej reprezentacyi konsularnej byłyby dla niezamożnego kraju bardzo dotkliwym ciężarem, że wreszcie sfery kupieckie niczego innego nie pragną, jak tylko *status quo*, na którem bynajmniej nie cierpi znajdująca się w stanie rozwoju norwegska marynarka handlowa; najgorętszym staraniom monarchy udało się uzyskać zaledwie pewne odwleczenie sprawy, z którego skorzystał, ażeby uspokoić prowokacyjne usposobienie prasy i ludności w Szwecyi.

Björnstjerne-Björnson i jego polityczni przyjaciele niepowstrzymanie przez ten czas prowadzili energiczną agitacyę. Autor *Huldy*, korzystając ze swego wybitnego literackiego stanowiska, starał się nawet o przygotowanie zagranicznej opinii do przesilenia politycznego, jakie wywołać pragnął; wybitne dzienniki niemieckie, francuskie i angielskie drukowały jego listy, pełne ognia i nienawiści dla Szwecyi, nieoszczędzające ani króla Oskara, ani monarchicznego systemu. Słowem, grunt był już przygotowany wszechstronnie, kiedy gabinet Steena wystąpił w storthingu wśród demonstracyjnych objawów zadowolenia ze strony większości z projektem o reprezentacyi konsularnej. Opozycya konserwatywnej partyi Emila Stanga była daremna; projekt z wielkim pośpiechem został uchwalony. Równocześnie doniósł ukazujący się w Christianii dziennik *Aftenpost*, że rząd norwegski zażądał od króla, aby ustawa, uchwalona przez storthing, załatwiona została ostatecznie nie na wspólnej, ale tylko na norwegskiej radzie ministrów, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będzie postawić kwestyę gabinetową.

Tak właśnie stały rzeczy, kiedy król Oskar II wraz z następcą tronu księciem Gustawem i resztą członków najbliższej rodziny przybył w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca do Christianii. Odbyła się tam natychmiast rada ministrów, w której zarówno król jak i następca tronu wzięli udział: sprawę reprezentacyi konsularnej i formy ostatecznego jej załatwienia omawiano bardzo szczegółowo, przyczem król oświadczył, że nigdy nie zasankcyonuje uchwały storthingu, jeżeli nie uzyska aprobaty wspólnej rady stanu i że zakłada przeciwko ustawie królewskie *veto* na podstawie postanowienia konstytucyjnego z roku 1884. Według owego postanowienia królewskie *veto* nie udaremnia bynajmniej mocy obowiązującej uchwały powziętej przez storthing: ministeryum ma bowiem prawo sankcyonować ustawę samodzielnie, pod warunkiem, że wejdzie ona w życie dopiero wtedy, gdy storthing na nowych sesyach dwukrotnie jeszcze ustawę wraz z ministeryalną sankcyą zatwierdzi.

Gabinet Steena nie chciał jednak korzystać z przysługującego mu prawa. Prezes ministrów w imieniu swoich kolegów złożył oświadczenie, według którego „ministeryum postanowiło podać się do dymisyi, ponieważ król ustawie o utworzeniu norwegskiego ustroju konsularnego sankcyi swojej odmówił, a żaden z członków gabinetu nie chciał przyjąć na siebie odpowiedzialności za niesankcyonowanie.“ Prawdopodobnie gabinet Steena ma nadzieję, że król pod wpływem opinii publicznej i gromadnych demonstracyj norwegskiego ludu zmieni swoją decyzyę i ustąpi, i dlatego wolał uniknąć uciekania się do radykalnych konstytucyjnych środków, zwłaszcza, że odraczałyby one wprowadzenie ustawy do odległego terminu. Król w istocie postawiony jest teraz w położeniu bardzo ciężkiem; całą jego nadzieją jest, że zdoła przewlec sprawę przesilenia aż do chwili przyszłych wyborów, które nastąpią dopiero w jesieni 1894 r.; i tak wynik ich w każdym razie jest wątpliwy. Konstytucya norwegska nie daje bowiem królowi władzy rozwiązywania parlamentu, którego mandat upłynąć musi w oznaczonym terminie; a to właśnie jest najgorszą stroną sytuacyi. Każde wyjście z dzisiejszego stanu rzeczy podaje radykalnym broń w rękę i zwiększa szanse ponownego ich zwycięztwa przy najbliższych wyborach: najgorszym zaś krokiem byłoby powołanie gabinetu mniejszości pod wodzą Emila Stanga, jak o tem donosi organ prawicy *Morgenbladet*. Do podniesienia jaskrawości sytuacyi przyczynia się jeszcze ta okoliczność, że z dniem 1 lipca rozpoczął się nowy rok budżetowy, a kredyty na najważniejsze wydatki jeszcze wcale uchwalone nie są i prawdopodobnie tak prędko nie będą, skoro zarówno storthing jak i odelsthing (Izba wyższa) na wiadomość o dymisyi gabinetu postanowiły przerwać swoje obrady.

Król, jak wiadomo, przyjął dymisyę gabinetu Steena, zatrzymując go aż do dalszego rozporządzenia. Niedzielne depesze tymczasem doniosły ze Sztokholmu, że szwedzki minister spraw zagranicznych, oraz dwaj inni ministrowie wyjeżdżają do Christianii, ażeby wziąć udział we wspólnej naradzie ministrów, której przedmiotem będzie obojętna sprawa przystąpienia Szwecyi i Norwegii do ugody mającej na celu uregulowanie stosunków sanitarnych nad kanałem suezkim. Naturalnie sprawa ta jest tylko pozorem, ażeby wbrew oporowi Steena złożyć nakoniec wspólną szwedzko-norwegską konferencyę ministrów nad sprawą ustroju konsularnego. Radykalne dzienniki christiańskie stwierdzając możliwość tego przypuszczenia wyrażają nadzieję, że król zdoła skłonić szwedzkich doradzców korony „do ustąpienia życzeniom norwegskiego narodu, życzeniom stawiającym zresztą tak skromne wymagania.“ Król Oskar II niezawodnie dawnoby to już był uczynił, gdyby nie był przekonany, że te „skromne życzenia“ są tylko pierwszym krokiem do urzeczywistnienia całego björnsonowskiego programu. Po sprawie konsulatów przyjdzie sprawa odrębnego ministerstwa spraw zagranicznych, potem sprawa zerwania unii, a nakoniec w odległej przyszłości walka w imię republikańskich haseł. Dlatego też właśnie drobna sama przez się kwestya norwegskiej reprezentacyi konsularnej związana jest z istotą znaczenia i bytu Skandynawii.

Przegląd polityczny.

Przytoczony wczoraj przez nas artykuł *Hamburger Nachrichten* pod tytułem: „Odpowiedź ks. Bismarcka,“ uważają i dzienniki berlińskie, jako odpowiedź byłego kanclerza nietyle dziennikowi *Nordd. Allg. Ztg*, jak raczej swemu następcy na urzędzie kanclerskim. *Vossische Ztg* mniema, iż ks. Bismarck pragnie oczywiście zmusić hr. Capriviego do wystąpienia przeciwko niemu z otwartą przyłbicą w *Reichsanzeigerze* lub do zaniechania walki, rozpoczętej w sposób tak namiętny. *National Ztg* omawia tę polemikę pomiędzy byłym a obecnym kanclerzem w sposób mitygujący i pojednawczy, z pobudek łatwo zrozumiałych u narodowo-liberalnych. Zwraca również powszechną uwagę broszura, która tylko co się ukazała w Berlinie, pod tytułem: „Koniec księcia Bismarcka w polityce zagranicznej,“ gdzie na wstępie znajdujemy następujący charakterystyczny ustęp: „Autor wolałby raczej słów tych nie pisać. Skrajna tendencya najnowszej polityki ks. Bismarcka i niebezpieczeństwo, jakie się kryje w jej prądzie anty austryackim, gdyby takowy znalazł zwolenników, wymagają zestawienia pewnych rysów z przeszłości, celem przyczynienia się do trafnego zrozumienia teraźniejszości.“ Autor tej broszury stara się udowodnić, iż cała polityka ks. Bismarcka jest szeregiem błędów i środków połowicznych. Między innemi robi mu zarzut, iż Francuzów nie potrafił uczynić nieszkodliwymi, a Rosyan pragnął uśpić i zaspokoić samemi tylko frazesami. Na ks. Bismarcku ciąży wina niebezpiecznego zbliżenia się pomiędzy Rosyą i Francyą, za co obecnie czyni odpowiedzialnym swego następcę, a teraz pragnie sytuacyą, w jaką sam popadł nieprzezornie, zwalczać w ten sposób, iż jedynego szczerego przyjaciela Niemiec, Austro-Węgry, pragnie poświęcić dla iluzorycznej przyjaźni z Rosyą.

Oprócz cholery, szerzącej się groźnie od kraju Zakaukazkiego wzdłuż Wołgi, w samo serce Rosyi, dzienniki rosyjskie zwracają baczną uwagę na „epidemię religijno-społecznej natury,“ jaka od południa, zwolna wprawdzie, ale systematycznie posuwa się w głąb Rosyi; jest nią oczywiście sekta sztundystów. Przez czas długi o niej milczano. Drugi zjazd misyonarzy prawosławnych, odbyty w roku minionym w Moskwie, dodał cerkwi urzędowej otuchy i napełnił jej przedstawicieli nadzieją szybkiego stłumienia tej sekty. Upłynął odtąd rok jeden, a o wawrzynach misyonarzy urzędowych nic zgoła nie słychać. Natomiast znowu coraz częściej dają się słyszeć głosy o niesłychanej zaciętości sekciarzy i o bezowocności wszelkiego wpływu na ich przekonania. W następstwie tej bezsilności kościoła urzędowego i sług jego w walce ze sekciarstwem mnożą się wołania o pomoc rządu, o środki policyjno-administracyjne przeciwko „upartym.“ Że prawosławie na takiem robieniu prozelitów przy pomocy środków rządowych skończyć musi, to dla nas, którzy patrzymy na jego stosunek do katolików obu obrządków w krajach polskich, a do luteranów w prowincach nadbałtyckich, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jak na ziemi naszej szukano pozorów do walki z Kościołem katolickim, upatrując wszędzie osławioną „intrygę polską,“ tak do prześladowania sztundy zagrzewają niektóre organa prasy rosyjskiej w imię konieczności zwalczania „intrygi niemieckiej.“

Dotychczasowe wybory w Anglii nie dały jeszcze stanowczego wyniku. Na 160 mandatów konserwatyści i unioniści zdobyli 100, stronnicy Gladstona 60. Obliczając zyski i straty stronnictw okazuje się, że stratę ponieśli tylko liberalni unioniści, którzy dotychczas utrzymali się zaledwie w kilkunastu okręgach; między pokonanymi unionistami znajdują się ludzie bardzo znani, jak margr. Lorne, zięć królowej, Chamberlain młodszy, brat słynnego polityka i znany podróżnik afrykański Stanley. W Londynie odnieśli zwycięztwo gladstoniści, na prowincyi powodzi się lepiej torysom. Tymczasem Gladstone prowadzi dalej niezmordowanie kampanię wyborczą w Szkocyi, wypowiadając codziennie wielkie mowy, w których uzupełnia i wyjaśnia swój program. Niektóre porażki zwolenników Gladstona przypisywano tej okoliczności, że przywódzca liberalny oświadczył się przeciwko 8 godzinnej pracy; otóż obecnie wyraził się Gladstone, że ruch za 8 godzinną pracą jest wyrazem nieokreślonego uczucia, które jest potężne, silne i uzasadnione, a jakkolwiek ustawowe ograniczenie dnia roboczego nie da się na teraz przeprowadzić w wszystkich gałęziach pracy, to przecież ustanowienie dziennego terminu pracy dla górników jest już teraz możliwe. Również przychylnie oświadczył się Gladstone o autonomii szkockiej, uznając ujemne strony dotychczasowej tamtejszej administracyi. Ta opinia Gladstona ma polityczne znaczenie, gdyż szkoccy autonomiści odmówili mu swego poparcia, utrzymując, że Gladstone w swoim programie nie uwzględnia ich życzeń.

Wogóle stronnicy Gladstona zdobyli dotychczas 18 mandatów na unionistach, aby jednak obalić większość rządową, muszą zyskać jeszcze najmniej 25 krzeseł.

Od czasu usunięcia don Pedra z tronu brazylijskiego i utworzenia „zjednoczonych stanów brazylijskich“ panuje w nowej rzeczypospolitej nieład, graniczący z anarchią, a brak wszelkiej rzeczywistej powagi rządu centralnego sprawia, że prowincye nieco oddalone od stolicy są zdane zupełnie na łaskę i niełaskę ambitnych polityków, którzy przywłaszczają sobie naczelne posady. Dopóki jednak nieporządki w Brazylii dotyczyły właściwych Brazylijczyków, państwa europejskie trzymały się zasady ścisłej nieinterwencyi, jakkolwiek handel międzynarodowy cierpiał wiele wskutek nieustannych przewrotów i zmian systemu. Ostatniemi czasy w południowych stanach Brazylii, które, jak wiadomo, mają silną ludność napływową, złożoną z Włochów, Polaków i Niemców, objawiła się pomiędzy Brazylijczykami agitacya, skierowana przeciwko emigrantom, tem mniej uzasadniona, że właśnie rząd brazylijski wielkim kosztem i staraniem sprowadzał europejskich wychodźców, aby nimi choć w części zaludnić niezmierne, puste obszary swego kraju. W stanie Sao Paolo przyszło nawet do poważnych rozruchów, których ofiarą padli licznie tam osiedleni Włosi, a policya i wojska rządowe, zamiast bronić napadniętych, przyłączyły się do napastników i wzięły udział w walce, w której poległo kilkudziesięciu Włochów. Z tego powodu ambasador włoski w Rio de Janeiro otrzymał od swego rządu polecenie, aby oddane mu do rozporządzenia włoskie okręty wojenne, w portach brazylijskich stacyonowane, natychmiast wysłał do Santos, dla ochrony swych rodaków i otrzymania zadośćuczynienia. Będzie to zatem pierwszy konflikt Brazylii z Europą, a wobec zupełnej dezorganizacyi armii i marynarki brazylijskiej wynik tego starcia nie może być wątpliwy. Wprawdzie prezydent Peixoto i jego ministrowie oświadczyli gotowość udzielenia wszelkiej satysfakcyi, gdy jednak w stanie Sao-Paolo tendencye separatystyczne są najsilniej rozwinięte, bardzo więc być może, iż tamtejsze władze nie usłuchają poleceń centralnego rządu. Ten opór mógłby doprowadzić do wojny z Włochami, której następstwa dla istnienia i całości Rzeczypospolitej mogą być nieobliczone.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu obradowała Izba nad wnioskiem deputowanych Stürgkha i Heilsberga, w sprawie uwzględnienia żądań uniwersytetów.

Po przemówieniu ministra oświaty Gautscha, dyskusya toczyła się w dalszym ciągu.

Dep. Salvadori i dep. Campi skarżyli się na nieuwzględnianie narodowości włoskiej przy zakładaniu szkół wyższych.

Dep. Zaczek ubolewa, że minister ani słowem nie wspomniał o sprawie utworzenia morawskiego uniwersytetu, jakkolwiek istnieje odnośna rezolucya Izby.

Dep. Roszkowski podnosi brak naukowych instytucyj, jako to zbiorów, laboratoryów i t. d. przy szkołach wyższych w Galicyi. Omawiany wniosek jest dla mowcy bardzo sympatyczny, ponieważ dostarcza środków do postawienia zakładów uniwersyteckich na stopie nowożytnej. Koniecznie należy wybudować gmach uniwersytecki we Lwowie; tamtejsza biblioteka także musi otrzymać nowy budynek, gabinet fizyczny domaga się rozszerzenia, a oprócz tego wszystko, co jest potrzebne dla wydziału medycznego, musi być uskutecznione jak najrychlej. (Oklaski).

Po końcowem przemówieniu referenta Beera uchwalono przejść nad wnioskiem do dyskusyi szczegółowej.

Przy § 1 zabiera głos dep. Blażek. Mowca sądzi, że rząd zużyje 6 milionów na Wiedeń, a 2 miliony na resztę monarchii i zaznacza przedewszystkiem potrzeby praskich szkół wyższych.

Dep. Heilsberg i dep. Hofmann v. Wellenhof proszą o zaspokojenie potrzeb uniwersytetu w Gracu.

Dep. Plener omawia stosunki niemieckiego uniwersytetu w Pradze. Zarówno czeski jak niemiecki uniwersytet potrzebują nowych budynków. Mowca życzy sobie, żeby rząd rozwinął program spożytkowania sumy 8 milionów i przedłożył go komisyi budżetowej. (Oklaski).

Po przemówieniu referenta Beera przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dep. Gross składał następnie referat w sprawie wniosku Luzatta i Burgstallera o powstrzymaniu podwyższenia tryesteńskiego podatku domowo-czynszowego. Wniosek przyjęto bez zmiany.

NAJMŁODSI.

(83)

POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

Część druga.

(Ciąg dalszy).

VII.

Po rozstaniu się z panią de Larjeac i Ireną, Ola nie namyślała się już ani chwili. Czuła, że pozostać tu dłużej nie może wobec zabiegów hr. Jakóba i zawiści Ireny, zawiści, która coraz większe przybierała rozmiary.

Wróciwszy do swego pokoju, Ola napisała list do pani Stefanii; mówić z nią sama nie miałaby już siły, a pożegnać i podziękować pragnęła. — Pisała, nie płacząc, ale z głębokim smutkiem w sercu; szczerą bowiem wdzięczność i przywiązanie czuła dla hrabiny, która niezmiennie była dobrą dla niej.

„Może kiedyś — pisała — los mi pozwoli okazać pani, że nie brak wdzięczności, nie brak serca skłania mię do tego kroku; może kiedyś, zdobywszy sobie niezależne stanowisko, będę mogła wrócić pod dach ten, aby ci powiedzieć, droga pani, jak gorąco wdzięczną ci jestem. Dziś, wolę odejść bez pożegnania, pewna, że zastanowiwszy się głębiej nad sytuacyą, którą nie ja wywołałam, sama mi pani przyznasz, że inaczej uczynić nie mogłam, nie potępisz, a zachowasz w dobrej pamięci.“

Napisawszy list ten, Ola gorączkowo zaczęła gotować się do drogi. Aby nie zwracać uwagi, postanowiła nic nie brać z sobą. Z ram wyjęła tylko ulubiony swój obraz: Chrystusa, wyciągającego dłonie ku tonącej. Zwinęła go, szybko nałożyła na siebie paltocik i kapelusz i nie oglądając się za siebie, wyszła z pałacu.

Równocześnie na dziedzińcu ozwał się głośny turkot odjeżdżającego powozu. Pani Stefania z Ireną wyjeżdżały do księżnej de Sarthes. Pora była najstosowniejsza, aby wyjść niepostrzeżenie.

Za chwilę Ola znalazła się na ulicy. Weszła do parku, ożywionego w tej porze wesołem szczebiotaniem dzieci, bawiących się swobodnie w promieniach wiosennego słońca. Całe ich tłumy przebiegały przez ulice parku, strojne, rozbawione, śmiejące się, szczęśliwe. Niektóre w rozpędzie potrącały Olę, lub spoglądały z ukosa na tę postać czarną, smutną, zawadzającą im w gonitwach po drodze.

Ona szła, mimowolnie uśmiechając się do tej nieświadomej wesołości dziecinnej. I przyszło jej na myśl, że ona nigdy, nawet w dzieciństwie, takiej swobody nie zaznała. Jakiś fatalizm ścigał ją niezmordowanie. Gnał ją los z jednego krańca świata na drugi, a po raz wtóry w życiu uciekać była zmuszoną: z Oksaniny wypędził ją Jurek, z domu pani de Larjeac miłość hr. Jakóba i nienawiść Ireny. Cóż ją teraz czeka w tem olbrzymiem mieście, którego prawie nie zna, w którem jest obcą?

Szła coraz spieszniej, jakby od własnych myśli pragnęła uciec. Wyszedłszy z parku, wsiadła do fiakra i kazała się zawieźć do hotelu du Sénat, znanego sobie z opowiadań Zygmunta.

Robiła to wszystko machinalnie, prawie bezmyślnie, ulegając instynktowi. Przyprowadziło ją dopiero do przytomności podejrzliwe, nieufne spojrzenie zarządcy hotelowego, który na żądanie taniego mieszkania odpowiedział wprawdzie uprzejmie i wskazał mały pokoik na trzeciem piętrze, ale dwukrotnie przychodził zapytywać o rzeczy, a słuchając wymijającej odpowiedzi zmięszanej Oli, mierzył ją od stóp do głów, widocznie bardzo zainteresowany, a może niespokojny. Wietrzył tajemnicę, dramat jakiś i lękał się odpowiedzialności.

Z opowiadania Zygmunta wiedziała Ola, że hotel ten, jakkolwiek skromny w urządzeniu i niewygórowany w cenach, był bardzo spokojny i przyzwoity. Czuła się więc tutaj bezpieczną, a znalazłszy się w ciasnym, niemal ubogim pokoiku, przychodziła rychło do równowagi.

Wahać się nie mogła. Należało raz rozpocząć pracę samodzielną, którą pani de Larjeac zbyteczną troskliwością swą krępowała. Dotychczasowy tryb życia nie byłby jej do niczego doprowadził, sytuacya stawała się z dniem każdym trudniejszą, stanowisko towarzyszki Ireny oddawna przestało być tem, czem miało być z początku, ostatnie zaś zajścia z hr. Jakóbem i Ireną dopełniły miary.

Nie mogła sobie nic mieć do wyrzucenia.

A teraz należało rozpocząć energiczne działanie. Drogę miała już wytkniętą i ułatwioną. Studya jej dotychczasowe i stosunki w świecie artystycznym, zawiązane dzięki pani de Larjeac, zdawały się zapewniać powodzenie. Troska o utrzymanie w pierwszych czasach nie mogła jej dręczyć wcale; fundusik bowiem, pozostawiony jej przez pannę Malicką, a oszczędnościami przez lat tyle znacznie pomnożony, mógł na dość długo wystarczyć, chociażby nie zdołała odrazu uzyskać odpowiedniego stanowiska na scenie. Nieco pieniędzy na pierwsze potrzeby miała przy sobie; kapitał był złożony w banku, a dokumenta potrzebne miała także z sobą.

Była zresztą zdecydowana na wszystko: zaczynać od najmniejszej pozycyi, nie mieć zrazu żadnych wymagań, przyjąć najskromniejsze warunki, byleby tylko raz rozpocząć ową artystyczną pracę, do której rwała się jej dusza, znużona dotychczasową bezczynnością.

Powoli, ze zwykłym sobie spokojem rozważała Ola wszystko i układała cały plan działania. Odrazu przyszedł jej na myśl p. Pasdeloup, który jej zawsze tyle okazywał życzliwości. Znakomity profesor muzyki i śpiewu, doświadczony w rzeczach scenicznych, jako były dyrektor Teatru Lirycznego, mający rozległe w świecie artystycznym stosunki, mógł być jej oczywiście najbardziej pomocnym. W razie potrzeby nie zabrakłoby jej pewnie i innych wpływowych protekcyj, ale Pasdeloup, jako człowiek poważny, blisko podówczas sześćdziesięcioletni, najwięcej w niej zaufania obudzał.

Rozważywszy to wszystko, Ola postanowiła natychmiast udać się do niego, otwarcie przedstawić mu cały stan rzeczy i żądać rady skutecznej.

Chciała już wychodzić, gdy ozwało się dyskretne pukanie do drzwi i wnet, po raz trzeci, ukazało się nieufne oblicze zarządcy hotelu.

W ręku niósł wielką księgę do zapisywania nazwisk przyjezdnych.

— Przepraszam — rzekł z przymuszonym uśmiechem — ale może pani raczy...

Goryczą zapłynęło serce Oli. Zrozumiała podejrzliwy niepokój służby hotelowej, a zarazem przypomniało się jej owo album Ireny, w którem niegdyś w Jurpolu, na jej żądanie, obok imienia swego nie mogła wpisać żadnego nazwiska. I teraz nazwiska nie miała, tylko owo przezwisko, które jej żartobliwie wymyśliła pani de Larjeac.

Wzięła pióro do ręki i tym razem bez wahania wpisała do księgi:

— *Ola Oksanińska.*

Takie lub inne nazwisko, wszystko jedno, skoro ona je wkrótce siłą talentu opromienić i wsławić miała.

Stojąc poza nią, zarządca hotelowy ciekawie śledził litery.

— Oxa... Oxa... nine... — sylabizował z trudnością.

Na twarzy jego coraz większa malowała się nieufność. Nazwisko było cudzoziemskie, nieznane.

Ola skończyła pisać, a on stał, księgi nie brał, widocznie zakłopotany.

— Pani daruje — bąkał — ale hotel nasz wymaga... gdyby pani dłużej zostać chciała...

Żywy rumieniec wybiegł na twarz Oli.

— Jestem artystką — przerwała — śpiewaczką. Jadę w tej chwili do p. Pasdeloup, a on za mnie wszelką da rękojmię. Tymczasem, oto są pieniądze.

Rzuciła na stół dwudziesto frankową monetę.

Usłyszawszy powszechnie znane nazwisko organizatora popularnych koncertów, zarządca się skłonił, a pieniądze odsunął.

— O to nie chodzi — rzekł — rękojmia pana Pasdeloup najzupełniej nam wystarcza. Pani raczy darować, ale my musimy być ostrożni; niepodobna wiedzieć...

Wziął książkę i cofał się do drzwi z ukłonem.

Takie przejścia, a może stokroć jeszcze nieprzyjemniejsze, boć ten zarządca hotelowy był bądź co bądź jeszcze bardzo delikatny, mogły spotykać teraz Olę na każdym kroku. Przeczuwała je Ola, lecz to jej energii nie osłabiało wcale. Owszem coraz mocniej postanawiała sobie nie przyjąć odtąd żadnej opieki, pójść sama przez życie, o własnych siłach.

Pojechała natychmiast do p. Pasdeloup

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dep. Szczepanowski w imieniu komisyi kolejowej referował projekt ustawy, dotyczący podwyższenia gwarancyi dla kolei Eisenerz-Vordernberg i ewentualnego wykupna tej kolei przez państwo.

Dep. Dr Heilsberg wskazuje na ekonomiczne znaczenie tej kolei i jej urocze położenie i pragnie, aby kolej jak najrychlej była upaństwowiona.

Dep. Dr Kaizl czyni uwagę, że w ostatnich czasach znowu zaczynają się pojawiać podwyższenia subwencyj kolejom prywatnym.

Po przemówieniu dep. Szczepanowskiego ustawę przyjęto.

Przyjęto następnie ustawy co do kolei nadmurskiej i kolei Janjici-Bugojno.

Przystąpiono następnie do obrad nad ustawą w sprawie udzielenia bezprocentowej pożyczki miastu Brodom na budowę koszar.

Dep. Fürnkranz oświadcza się przeciwko ustawie. Jeżeli Brody nie mają pieniędzy, niech nie budują koszar. Jeżeli zaś koszary potrzebne są ze względów strategicznych, niechaj je wybuduje państwo.

Dep. Dr Byk przypomina, jak ciężko zostały dotknięte Brody zniesieniem wolności cłowej. Odebrano miastu źródło dochodów i nie odszkodowano go wcale. Upadek Brodów nastąpił bezprzykładnie szybko. Mowca apeluje do Izby i prosi ją o przyjęcie projektu rządowego. (Oklaski).

Po przemówieniu referenta Dra Kathreina projekt przyjęto.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Referat posła Szczepanowskiego.

Sprawozdanie z projektów rządowych w sprawie reformy waluty, zredagowane przez posła Szczepanowskiego obejmuje trzy arkusze druku. Treść referatu przedstawia się jak następuje:

Na wstępie zajmuje się autor teraźniejszą legalną podstawą waluty austryackiej, którą głównie stanowi § 1 patentu z dnia 27 kwietnia 1858 r., mocą którego pod nazwą „waluty austryackiej,“ jedyną stopą monetarną i rachunkową jest gulden, którego 45 sztuk idzie na funt czystego srebra. Na tej podstawie Bank narodowy (dzisiaj Bank austro-węgierski) podjął wypłaty gotówką; ale ten stan legalny trwał niedługo, gdyż wskutek wojny austryacko-włoskiej zaprowadzono reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 28 kwietnia 1859 r. przymusowy kurs pieniędzy papierowych, a nowa próba co do podjęcia wypłat gotówką w latach po roku 1860, nie powiodła się wskutek nowych zawikłań wojennych, tak że po dziś dzień jeszcze waluta papierowa z kursem przymusowym (przynajmiej na wewnątrz monarchii austro-węgierskiej) jest walutą obowiązującą.

Próba ta, zmierzająca do zaprowadzenia stanu legalnego, to jest waluty srebrnej, przybrała po roku 1866, a to wskutek odpływu srebra z Europy do Indyj, postać wcale inną; idea międzynarodowej (europejskiej) jedności monetarnej na podstawie waluty złotej — idea nieschodząca dotąd z porządku dziennego — nakłoniła monarchię austro-węgierską w roku 1870 do wybijania monety złotej, cztero- i ośmioguldenówek wedle wagi monet łacińskiej unii monetarnej, która to moneta jednak, będąc bez związku z legalną walutą austryacką, jest tylko monetą handlową i dopiero od r. 1878 dopuszczoną do opłaty cła. Zanim atoli zapadła ostateczna decyzya o zaprowadzeniu waluty kruszcowej, zaszły tak ważne wypadki, że rzecz całą powstrzymały, jakoto: zaprowadzenie waluty złotej w Niemczech, sprzedaż srebra niemieckiego, zwiększenie się produkcyi srebra, a zmniejszenie odpływu do Indyj; zaprowadzenie waluty złotej w Skandynawii, Stanach Zjednoczonych i Holandyi. Skutkiem tego wszystkiego cena srebra tak spadła, że w roku 1878 nietylko zniknęło ażio od papierowego guldena austryackiego, lecz nawet na chwilę wartość jego wzniosła się w samej monarchii ponad wartość guldena srebrnego. Dzisiejsza wartość srebra wynosi niespełna dwie trzecie wartości normalnej.

W roku 1878 możnaby tedy było łatwo zaprowadzić legalny stan rzeczy przy wielkim napływie srebra; ale ponieważ za granicą gulden papierowy nabrał kursu stalszego niż srebrny, a ruch handlowy i pieniężny odbywa się przeważnie z Niemcami, z Anglią i innemi krajami waluty złotej, przeto srebro nie nadawało się do ufundowania na niem systemu walutowego. Owszem na początku października 1879 r. zaprzestano wybijać monetę srebrną na rachunek prywatny — a ten krok czysto administracyjny, nie zatwierdzony nawet przez parlament, krok pozornie mało znaczący, skoro niczyjej nie zwrócił na siebie uwagi, pociągnął za sobą to wielkie następstwo, że gulden papierowy oderwał się zupełnie od legalnej podstawy swej, przybrał charakter samoistny i w stosunkach z zagranicą zupełnie wyrugował guldena srebrnego. Co byłoby się stało bez owego zdemonetyzowania srebra, w rozbiór tej kwestyi autor wcale nie zapuszcza się, bo znaczyłoby to wysnuwać wnioski z samych tylko przypuszczeń.

Fakt waluty papierowej naprowadza autora na dość obszerny wywód o większem znaczeniu faktycznych okoliczności, niż legalnych postanowień. I tak w Niemczech, wbrew ustawie monetarnej z r. 1873, rozwinęła się waluta „chroma,“ zamiast czysto złotej; w Ameryce natomiast, gdzie wedle ustawy złoto i srebro ma mieć równą wartość, złoto jest wyłączną podstawą transakcyj. Takich przykładów z przeszłości i teraźniejszości przytacza autor jeszcze więcej, aby udowodnić, że jak ustawy są bezwładne wobec rzeczywistości, tak i teorye o czystej walucie złotej, o wyłącznej walucie srebrnej, o bimetalizmie w praktyce nigdy się nie ostoją. Dlatego, nie lekceważąc wprawdzie bynajmniej wskazówek, jakie daje znajomość ustaw monetarnych i teoryi, radzi autor stawać przeważnie na gruncie faktów i starać się osiągnąć to, co w danych okolicznościach rzeczywiście osiągnąć można. Z tego też punktu wychodzą rządowe projekta, odnoszące się do uregulowania waluty; albowiem wolne od jednostronnego dogmatyzmu, w duchu światłej empiryki, nawiązują do faktycznych okoliczności, uwzględniając przytem trzy zasady:

a) zachować ekonomiczny rozwój monarchii od nagłych zwrotów przy jak najmniejszem spaczeniu prawnych i majątkowych stosunków różnych klas i zawodów ludności, a przy jak największem ustaleniu miary wartości pieniężnej na przyszłość;

b) nadać postanowieniom jak największą ścisłość i powagę w formie, aby ludność własna i zagraniczna nabrała zaufania i pewności, że monarchia szczerze chce i potrafi przeprowadzić tę operacyę;

c) zachować sobie wolną rękę co do postanowień, niewymagających dziś jeszcze ostatecznej decyzyi, aby módz w przyszłości zastosować je łatwiej do faktycznych okoliczności, jakie się wytworzą i tym sposobem cel ostateczny osiągnąć za naturalnem współdziałaniem czynników ekonomicznych.

W dalszym ciągu rozbiera sprawozdanie główne zarysy przedłożeń walutowych. Obecna akcya rządu jest jedynie krokiem wstępnym — powiada p. Szczepanowski i zbija przytaczane przeciw przedłożeniom argumenta, a to co do ilości pieniędzy, amerykańskiej konferencyi monetarnej i relacyi srebra do złota. Komisya walutowa, przyjmując wniosek Mengera, zamanifestowała, że chce wprawdzie, aby złoto było miernikiem wartości ale nie życzy sobie wyparcia srebra z obiegu. Następnie p. Szczepanowski silnie broni relacyi, jaką komisya przyjęła, tudzież korony jako jednostki monetarnej.

Rozbierając dalej wpływ relacyi na przyszłość srebra, podnosi p. Szczepanowski, że właśnie obecny bardzo niski kurs srebra jest jednym więcej bodźcem, abyśmy się energicznie i skwapliwie do dzieła zabrali. Rękojmie przeprowadzenia operacyj walutowych i podjęcia wypłat gotówką brzęczącą, mamy w coraz silniejszym ogólnym rozwoju gospodarstwa narodowego w Austryi, tudzież w tym fakcie, że pożyczka, która ma być zaciągniętą na wykup banknotów państwowych (po 1, 5 i 50 złr.) wystarczy, i rządowe zapasy złota znaczną rezerwę złotą tworzą, operacya walutowa przeto nie spowoduje w przyszłości obciążenia budżetu; a wreszcie w wysokiej relacyi, która napływowi złota dopomoże. Niepodobna z góry oznaczać terminu, w którym się pocznie wypłata gotówką brzęczącą, jakoż przedwczesne jej podjęcie niebezpiecznemby było, gdyżbyśmy się narazili na postradanie mozolnie nagromadzonego złota.

Wreszcie wykazuje sprawozdanie, że bilans płatniczy Austryi jest pomyślny; rozbiera bilansy płatnicze innych państw, zwłaszcza Rosyi, Indyj i Ameryki, podnosząc, że się Rosyi, pomimo wszelkich fatalnych okoliczności udało, wielkie swoje pożyczki złote po pomyślnych kursach ulokować w Europie i jeszcze nabyć w Europie wielkie pretensye w złocie.

W końcu, wracając jeszcze do zarzutów i obaw, z jakiemi się przedłożenia walutowe spotkały, powiada sprawozdanie: „Najważniejszemi wynikami, jakich się po przeprowadzeniu przedłożeń walutowych spodziewamy, są: ustalenie i spokój w ekonomicznych sprawach ludności, powaga i potęga państwa.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, można regulacyę waluty przeprowadzić bez jakiegokolwiek dotkliwego przewrotu majątkowego u rozmaitych klas i zawodów ludności; rolnictwo i przemysł pozostaną w posiadaniu *status quo*, ale będą ochronione od niebezpieczeństw podskoczenia ceny pieniędzy.

Ale też skorzysta i państwo. Skutkiem zaprowadzenia waluty złotej wyjdzie Austrya nareszcie z odosobnienia ekonomicznego, i połączona już traktatami ekonomicznemi i handlowemi z środkową Europą, uprzątnie tym krokiem ostatnią przeszkodę do korzystnego i w skutki obfitego połączenia swej gospodarki z gospodarką swoich sprzymierzeńców. Zarazem zyska Austrya na wpływach i potędze politycznej, stanie się na przyszłość we wszystkich położeniach i niebezpieczeństwach bardziej odporną i do akcyi zdolną, będzie mogła wreszcie sama o swoich losach decydować — czego wszystkiego uczynić nie może państwo o niewyjaśnionej sytuacyi finansowej i ułomnych środkach pomocniczych“.

Towarzystwo Przyjaciół nauk w Poznaniu.

Walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu odbyło się we czwartek d. 31 maja. Zagaił je prezes hr. Cieszkowski mówiąc, że właśnie upływa 50 lat od chwili, gdy poruszoną została przezeń myśl skoncentrowania sił umysłowych w Poznańskiem, wprowadzona wkrótce potem w czyn przez założenie Towarzystwa.

Następnie hr. Engeström, sekretarz Tow., odczytał półroczne sprawozdanie z działalności zarządu i Towarzystwa, z którego wyjmujemy najważniejsze ustępy:

Wydział historyczno-literacki odbył w tem półroczu dziewięć naukowych posiedzeń, na których odczytano bardzo ciekawe prace z dziedziny historyi i literatury polskiej. Z wykładów tych zdawały sprawę pisma nasze, to też zadawalniamy się ogólną wzmianką, że budziły one zwykle wielkie zainteresowanie obecnych i żywe wywoływały dyskusye.

Na członków zwyczajnych wybrani zostali pp.: Edmund Callier z Poznania, Alfons Kolski z Wojnowa, Zygmunt Różański z Padniewa, Wład. Zboralski z Pleszewa, Michał Wodpol z Poznania, Karol Stablewski z Ceradza Dolnego, X. Kittel ze Stodół, X. Pacieszyński z Siedlimowa, Dr Wład. Rabski, Franciszek Krysiak i Piotr Laskowski z Poznania, X. dziekan Kaczmarek z Chełmiec, X. Malak z Rzadkwina, X. Niedbalski z Gąsawy, X. Dr Wilkoński ze Strzelna, X. Szymański z Kościeszek, X. Stankowski z Ludzisk, X. Kowalewski z Ostrowa pod Pakością, X. kapelan Bolesław Żychliński z Poznania, Józef Liszkowski z Poznania.

Członkami korespondentami Towarzystwa Przyjaciół nauk wydziału historyczno-literackiego mianował zarząd pp.: prof. Dra Ludwika Ćwiklińskiego we Lwowie, prof. Dra Antoniego Kalinę we Lwowie, prof. Dra A. Brücknera w Berlinie, rzeczywistego radcę stanu Bogusławskiego w Petersburgu, M. Giersza w Lecu (Prusy Wschodnie), X. prof. Kujota w Pelplinie i Dra Giomo, naczelnego archiwistę w Wenecyi.

Wydział archeologiczny zostaje pod kierownictwem p. Dra Koehlera. Sekretarzem wydziału jest p. Dr Erzepki. Wydział ten odbył w tem półroczu trzy posiedzenia naukowe, a mianowicie: Na posiedzeniu dnia 22 lutego referował przewodniczący Dr Koehler szczegółowo o kilku nowych publikacyach z dziedziny archeologii przedhistorycznej, a p. Dr Erzepki przedstawił na temże posiedzeniu szereg tablic fotodrukowych, przygotowanych do mającego wyjść albumu wykopalisk muzeum, przyczem odczytał spisany przez siebie tekst opisowy do kilku pomienionych tablic.

Na posiedzeniu z dnia 2 maja omawiał p. Dr Erzepki odczyt Dra Lissauera: *Über den Formenkreis der slavischen Schläfenringe*, a przewodniczący wydziału, p. Dr Koehler, mówił następnie o nowych znalezinach ze Stęgorza w powiecie jarocińskim i przedstawił kilka znalezionych tamże okazów ceramicznych i ośm sztuk małych bronzowych wisiorków, które służyły zapewne do ozdobienia naszyjnika.

Posiedzenie z dnia 22-go czerwca odbyło się w prywatnem mieszkaniu przewodniczącego wydziału, p. Dra Koehlera, który w obszernym wykładzie naukowym przedstawił zebranym i objaśnił poszczególne ważniejsze okazy cennych i bogatych swych zbiorów archeologicznych i etnologicznych, które są rzeczywiście zaszczytną ozdobą naukową archeologicznej skarbnicy jego.

Zapowiedziane już dawniej wydawnictwo wspaniałego albumu ilustrowanego poznańskiego archeologicznego muzeum, jest już do druku przygotowane, a mianowicie artystycznie wykonane tablice fotodrukowe, oraz całkowity tekst polski, wypróbowany przez Dra Erzepkiego, skończone zupełnie; tekst niemiecki jest już niemal na dokończeniu, tak, iż niebawem, po ukończonych wakacyach, druk tego dzieła stanowczo rozpoczętym zostanie i w tym roku jeszcze opuści prasę album muzealne, które równie w kraju, jak za granicą, ważność i znaczenie poznańskich zbiorów muzealnych wybitnie zaznaczy.

Wydziałowi przyrodniczemu przewodniczył p. Dr Chłapowski, zastępcą przewodniczącego był Dr Święcicki, sekretarzem wydziału p. Dr Ulatowski. W półroczu ubiegłem odbyło się pięć posiedzeń naukowych, oprócz których wydział przyrodniczy zarządził dla zajęcia szerszych kół publiczności trzy publiczne odczyty.

Z wdzięcznością i uznaniem podnieść warto rzeczywistą zasługę wydziału przyrodniczego i jego kierowników w zainteresowaniu szerszej publiczności płci obojej odczytami publicznemi, które są najlepszym sposobem zachęcania do myśli i pracy wspólnej, których szerzenie jest rzeczywistem zadaniem Towarzystwa Przyjaciół nauk.

Bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby tak piękny przykład mógł być i w innych wydziałach naśladowany.

W tem półroczu mianowani zostali członkami wydziału przyrodniczego pp.: Julian Brzeski z Krotoszyna i Piotr Radoński z Poznania.

Wydział lekarski pozostaje, jak dawniej, pod przewodnictwem radcy Dra Wicherkiewicza. Sekretarzem wydziału jest p. Dr Dembiński. W tem półroczu odbyło się sześć posiedzeń naukowych i jedno walne zebranie.

Na posiedzeniach tych mieli pp. członkowie wydziału lekarskiego z kolei wykłady naukowe, których poszczególne zadanie i kwestye lekarskie w oddzielnem sprawozdaniu sekretarza wydziału się znajdują i czytać je można nadto w obszernych referatach *Nowin lekarskich*.

Walne zebranie wydziałowe odbyło się dnia 21 czerwca. Odczyt na tem walnem zebraniu miał Dr Wlazłowski.

Nowo zamianowanymi członkami wydziału lekarskiego zostali pp.: Dr Wieczorek z Gniezna i Dr Krefft z Poznania.

Wydział, jak zwykle, tak i w tem półroczu odznaczał się wzorową czynnością i zamiłowaniem, a rozwijające się coraz zaszczytniej wydawnictwo pisma peryodycznego *Nowiny lekarskie* na zewnątrz i wewnątrz chlubnie zaznacza żywotność i dobrą wolę współpracowników wydziału, zaszczyt Towarzystwu przyjaciół nauk przynosząc.

Najmłodszy wydział techniczny po kilkoletniej próbie istnienia swego rozwiązać się musiał dla braku sił i dobrej woli członków, którzy, nie zaniechawszy zadania, zniewolili zarząd do utwierdzenia rozwiązania się wydziału.

Biblioteka Towarzystwa coraz poważniejsze przybiera rozmiary, a codzienne dary dopełniają i przepełniają ją nawet, domagając się koniecznego rozprzestrzenienia lokalu.

W ostatnich czasach ofiarowała pani Teofila Hunder z Odolanowa, jako spadkobierczyni, obszerną bibliotekę po ś. p. X. Wrzesińskim, proboszczu z Parzenczewa. Księgozbiór ten, składający się z około tysiąca tomów, pomieścić się już w sali bibliotecznej nie może, a leżąc na składzie, oczekiwać będzie stosownego umieszczenia.

Muzeum pamiątek historycznych w tem półroczu rozprzestrzeniło się nowoprzybranem miejscem, które dozwoliło cenne pamiątki uwydatnić i więcej przystępnemi dla publiczności uczynić.

Galerya narodowa artystów i rzeczy polskich nie może się w tem półroczu nowemi nabytkami pochwalić. Co do innych zbiorów, jakoto: muzeum archeologicznego, gabinetu rycin, gabinetu numizmatycznego i muzeum przyrodniczego, sprawozdanie p. konserwatora po szczególe je przedstawiło.

W wydawnictwie roczników powrócono do dawnego systemu wydawania jednolitego tomu rocznego, w miejsce od kilku lat praktykowanych półrocznych zeszytów. Materyały do tegorocznego *Rocznika* są już po części przygotowane, a dwadzieścia kilka arkuszy wydrukowanych leży już na składzie, tak że przed końcem roku *Rocznik* kompletny doręczony zostanie.

Istniejąca dotąd czytelnia uorganizowaną i zreformowaną została na nowo, celem dogodniejszego użytku szerszych kół publiczności, a zwłaszcza członków wydziałów Towarzystwa, dla których godziny, dotąd oznaczone, nie były odpowiednie.

Stosunki z krajem i zagranicą pielęgnuje zarząd troskliwie, doznając życzliwości powszechnej i starając się utrzymać takową. Z wybitniejszych momentów tego półrocza zaznacza zarząd jubileusz 50-letniej pracy prof. Małeckiego we Lwowie. Towarzystwo przyjaciół nauk nietylko w poczuciu powszechnej czci i uznania dla wybitnych zasług tego niezmordowanego pracownika i dostojnego kierownika nauki ojczystej, ale z dumą zarazem, iż obchodzi święto to narodowe syna wielkopolskiej ziemicy, a zarazem także jednego z najdawniejszych członków honorowych Towarzystwa, przesłało jubilatowi do Lwowa adres odpowiedni, uprosiwszy prof. Ćwiklińskiego, aby raczył Towarzystwo przedstawiać, przemawiając tam w jego imieniu.

Podjęty na ostatniem walnem zebraniu wniosek, aby X. arcybiskupa Stablewskiego mianować członkiem honorowym Towarzystwa przyjaciół nauk, został obecnie do zatwierdzenia przedstawionym.

W żałobnej kronice Towarzystwa zapisano nazwiska zmarłych w tem półroczu członków: Dra Zbigniewa Wiśniewskiego w Kościanie, X. prob. Leopolda Sobieskiego w Trzcinicy i zasłużonego sekretarza wydziału historyczno-literackiego Ignacego Klateckiego w Poznaniu.

KRONIKA.

Kraków 7 lipca.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków w powrocie z Wiednia do Lwowa. Na dworcu powitali p. Namiestnika p. delegat Laskowski i p. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **Zapiski osobiste.** P. Edward Jelinek, znany literat czeski, współpracownik i przyjaciel naszego dziennika, bawi w naszem mieście w powrocie z podróży po W. Księstwie Poznańskiem i Królestwie kongresowem. — Inspektor żandarmeryi Br. Gicsel, który przed paru dniami przybył do Krakowa, dzisiaj rano odjechał do Wiednia.

— **Konferencye nauczycieli** szkół ludowych okręgu krakowskiego zamiejskiego rozpoczęły się wczoraj o godzinie 4 po południu. Na konferencye przybył p. delegat Laskowski i zagaił je następującem przemówieniem:

„Pierwszy raz witam Was z tego miejsca. Za powitanie przyjmijcie serdeczne zapewnienie, że wasza bezpośrednia władza przełożona, śledząc z miłością wasze działanie, bierze jak najżywszy udział w pracy waszej, do której zabraliście się. Z Bogiem rozpoczęliśmy to nasze zebranie, bo gorąco pragniemy, aby Duch Boży wszechwładnie panował w szkołach naszych. Zadanie, jakie na was ciąży, niełatwe, Czujemy to wszyscy i oceniamy. W ręce wasze oddajemy tych, którzy nas zastąpić mają, kiedy nas braknie. Jakie zasady w te młode umysły wpoicie, takimi oni będą ludźmi. Wielką jest potęga nauki i wiedzy, ale zaprawdę nauka i wiedza bez Ducha Bożego, ani uczonemu szczęścia, ani społeczeństwu pożytku przynieść nie może. Niechaj więc pierwszem zadaniem waszem będzie wychowanie moralno-religijne młodzieży naszej, a na tym gruncie opierając oświatę, rozjaśnicie umysły, uszlachetnicie serca przyszłego pokolenia. Ciężka jest praca wasza, trudne zadania — ale zaiste niemasz wdzięczniejszego pracy pola. Niechaj więc pracę waszą ożywia myśl o wzniosłym celu, do którego macie dążyć. Bojaźń Boża, miłość ludzka, niech będą waszym udziałem — a staną się one udziałem tych maluczkich, których przyszłość w wasze złożono ręce.

Szczęść Boże pracy waszej zawsze i wszędzie, tego wam z całego serca życzę, a konferencyę nauczycielską otwieram wezwaniem, byście pełną piersią wznieśli okrzyk na cześć naszego najmiłościwszego Pana i Cesarza, pod którego rządami wolno nam pracować z pożytkiem dla ukochanego kraju. Najjaśniejszy Pan Cesarz Franciszek Józef I niech żyje!“

Po zagajeniu toczyły się zajmujące rozprawy z dziedziny szkolnictwa, których treść podamy.

— **P. delegat Laskowski** zwidzał przedwczoraj szczegółowo młyn parowy w Bieńczycach firmy Fogelstrauch i Wasserberg, w towarzystwie inspektora przemysłowego p. Nawratila.

— **Na Wystawę** Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Boznańskiej „Portret,“ pastel i „Cyganka;“ Bryniarskiego „Kościół św. Stanisława;“ Dietricha „Z Bronowic;“ Dulęby „Przy modlitwie;“ Gażycza „Tak było pod Grochowem.“

— **Komitet budowy pomnika Mickiewicza** otrzymał od artysty rzeźbiarza prof. Rygiera, bawiącego w Rzymie i zatrudnionego pracą około pomnika, sprawozdanie o postępie robót, a mianowicie:

Że 1) grupa allegoryczna „Naród“ jest odlaną i wykończoną zupełnie z bronzu;

2) grupa „Poezya“ jest w odlewie z bronzu i wkrótce ukończoną będzie;

3) figura „Patryotyzm“ wkrótce z bronzu odlaną będzie;

4) kolosalny posąg figury Mickiewicza jest w modelowaniu i z końcem września b. r. z bronzu odlany będzie;

5) części granitowe z granitu „Biella“ w okolicach Medyolanu są obrobione i wykończone i z końcem września b. r. będą ustawione (wedle osnowy kontraktu, o budowę pomnika zawartego, części granitowe mają być z monolitów);

6) grupa allegoryczna „Nauka“ w kwietniu 1893 roku ukończoną i z bronzu odlaną będzie;

7) cały pomnik z końcem czerwca 1893 roku będzie ukończony (wedle osnowy kontraktu termin zupełnego ukończenia pomnika oznaczony jest do 20 listopada 1893 r.).

— **Siemiradzki**, jak się dowiadujemy, przyrzekł wymalować kurtynę dla teatru krakowskiego. Szczegóły bliższe podamy po dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem będą przedłożone wnioski w tej mierze.

— **P. Margrafskij**, podpułkownik żandarmeryi w Warszawie, który sprawdzać miał w swoim czasie denuncyacye Hendigerego w Krakowie i tu miał się z nim widzieć, a nawet dać mu zaliczkę i którego zeznania są w tej sprawie wielkiej wagi, stawił się na wezwanie tutejszych władz w sądzie śledczym i został przesłuchany. Miał zarazem p. Margrafskij przywieść ze sobą wszystkie potrzebne oryginalne dokumenta, tej sprawy dotyczące. Przybycie p. Margrafskiego i bezpośrednie jego zeznania przyczynią się znacznie do przyspieszenia śledztwa i nietylko zadają kłam podejrzeniom, jakie w tym wypadku podniesione zostały w niektórych dziennikach przeciwko stanowisku władz rosyjskich, jakoby Hendigery był ich ajentem prowokacyjnym, lecz owszem potwierdzają przypuszczenie, że Hendigery na własną rękę władze rosyjskie w zamiarze oszukańczym w błąd wprowadził.

— **Nowa kolej lokalna.** Dyrektor dóbr hr. Andrzeja Potockiego, p. Siegler, przedłożył Ministerstwu handlu projekt poprowadzenia kolei żelaznej z Trzebini przez Wadowice do Skawiec, a to w celu ułatwienia eksploatacyi bogatych pokładów węgla, położonych koło Trzebini i w Jaworznie. Wskutek tego projektu odbędzie się niebawem rewizya trasy.

— **Konkursa.** Rada szkolna krajowa rozpisała z terminem do 20 b. m. konkurs na posadę nauczyciela religii rz. kat. w gimnazyum w Jaśle.

— **Zakaz.** Rada szkolna okręgowa lwowska, cyrkularzem z dnia 17 czerwca 1892 r. l. 1273, wystosowanym do wszystkich kierowników szkół ludowych miasta Lwowa, zakazała używania w szkołach ludowych *Biblijnoj Jstorii*, przerobionej i opracowanej przez X. Iłariona Gmitrika, a wydanej nakładem moskalofilskiego towarzystwa imienia Kaczkowskiego.

— **Toast na cześć Kossaka.** Lwowscy członkowie Towarzystwa literackiego im. Mickiewicza schodzą się co tygodnia w lokalu swym na poufną pogadankę. Na ostatnie zebranie ich przybył także miły gość z Krakowa p. Juliusz Kossak, znakomity nasz artysta-malarz, prezes krakowskiego Koła literackiego. Podczas wesołej pogadanki postawiono p. Władysławowi Bełzie następujące zadanie: „Zaimprowizować na cześć Kossaka toast wierszem o następujących końcówkach: świata, wzlata — ochota, piechota — blizna, ojczyzna — trąba, bomba — kochanek, poranek — Mickiewicza, oblicza.“ Zadanie na pozór niemożliwe. P. Bełza jednak po kilku minutach napisał zupełnie warunkom powyższym odpowiadający wiersz, a tak piękny, że wszyscy zebrani przyjęli go oklaskami. Podajemy go w całości:

Konie Kossaka, podziwia pół świata,
Duch jego wyżej, ponad ziemię wzlata,
A gdy mu przyjdzie do pędzla ochota,
Jaka tam jazda, jaka tam piechota!
W ogniu jaśnieje każda zacna blizna
I biały orzeł i cała Ojczyzna.
Zda się, że zdala grzmi bęben, gra trąba,
Że tu miecz świszcze, a tam pęka bomba:
Patrzę w ten obraz, jak gdyby kochanek,
Co lubą wita, gdy błyśnie poranek.
To obraz godny pieśni Mickiewicza,
Polskiego serca, ducha i oblicza.

— **Zakład zdrojowy w Szczawnicy**, jak się dowiadujemy, zamierza Akademia Umiejętności wydzierżawić lub też oddać go w administracyę poręczającą. Zarząd Akademii otrzymał upoważnienie do wstępnych kroków w tym względzie od pełnego zgromadzenia, które zastrzegło sobie tylko zatwierdzenie umowy. Trudności administrowania zakładem zdrojowym przez ciało naukowe, jakiem jest Akademia, skłaniają ją do wykonania tego zamiaru. Umowa ma być w każdym razie zawartą na dłuższy szereg lat, ażeby dzierżawca mógł obok prawdopodobnego zysku zapewnić sobie amortyzacyę kapitału, który będzie musiał włożyć dla należytego podniesienia i rozwinięcia zdrojowiska. Akademia nie zawrze tego interesu, dopóki nie znajdzie dzierżawcy lub administratora, któryby zasobnością, obrotnością a nadewszystko charakterem osobistym dawał pewną rękojmię rozwoju Szczawnicy.

— **Internat seminarzycki w Stanisławowie.** Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w Stanisławowie, zamierza założyć tamże z początkiem roku szkolnego 1892/3, internat dla młodzieży katolickiej bez różnicy obrządków, kształcącej się w seminaryum tamtejszem na ludowych nauczycieli. Zamiar ten doniosłości sam się najlepiej poleca. Internat stać będzie pod kierownictwem osobnego komitetu Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, a w skład jego wejdą: delegat mianowany przez Wydział krajowy i delegat przeznaczony przez Radę szkolną krajową, która reskryptem z d. 20 kwietnia 1892 r. l. 6388, zatwierdziła przedłożony regulamin i statuta internatu. Towarzystwo udaje się przeto do wszystkich obywateli, znanych z ofiarności dla dobra publicznego, z prośbą, aby usiłowania jego swemi ofiarami popierać raczyli. Wszelkie datki nadsyłać należy do skarbnika Towarzystwa: ks. Franciszka Skarbowskiego w Stanisławowie.

— **O wiecu stanisławowskim** z wielkim przekąsem odzywa się *Hałyckaja Ruś*. Sprawozdawca organu moskalofilskiego nazywa go „wiecem wzajemnej adoracyi.“ Liczbę uczestników z tysiąca — jaką podają dzienniki stronnictwa narodowego — redukuje do 600, a o liczbie księży powiada, iż była „stosunkowo bardzo małą.“ *Hałyckoj Rusi* najwięcej podobało się przemówienie włościanina Bazylego Petrowa, który narzekał na rewizye i aresztowania pątników z Galicyi na uroczystości włodzimierskie.

— **Nowy urząd pocztowy** otwarty zostanie z d. 16 lipca b. r. w Nuszczu, w powiecie złoczowskim.

— **Ze sfer adwokackich.** Dr Piotr Górski wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Brzesku.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Brodach z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 10 sierpnia b. r.

— **Mianowania.** Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego, geometrów ewidencyjnych II klasy: Jana Tobiczyka, Adolfa Skodę i Aleksandra Lacha, geometrami ewidencyjnymi I klasy, w X klasie rangi.

Komisarz jeneralnej inspekcyi kolei austryackich, p. Jarosław Michałowski, mianowany został inspektorem.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Perenówka, w powiecie rohatyńskim, na budowę cerkwi filialnej i wewnętrzne jej urządzenie zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Jeneralny inspektor** inżynieryi wojskowej, jenerał broni bar. Salis-Soglio, podał się, według doniesienia *Neue freie Presse*, do dymisyi, a to z powodu zamierzonej reorganizacyi inżynieryi. Posadę jeneralnego inspektora zajmuje bar. Salis od r. 1880. Obecnie liczy on lat 67, a w armii służy 48 lat.

— **Z fundacyi ś. p. Konstantego Zahorskiego**, na rzecz zakładów dobroczynnych, rozdana będzie w r. 1892 kwota 2.155 złr. pomiędzy takie zakłady, które działają na rzecz ludności polskiej, rz. kat. wyznania, w obrębie Austryi mieszkającej, i najwięcej na uwzględnienie zasługują. Wysokość udziału każdego zakładu oznaczona będzie w uwzględnieniu liczby kompetujących i ich działalności. Ostemplowane podania wnosić należy najpóźniej do 20 sierpnia b. r. do ck. Namiestnictwa w Wiedniu. W podaniach należy wykazać, iż zakład działa na rzecz ludności polskiej, rz. kat. wyznania, w obrębie Austryi mieszkającej, a nadto przedstawić stan majątkowy i dołączyć ostatnie zamknięcie rachunków.

— **Jubileusz „Katolika.“** Znane i zasłużone pismo ludowe *Katolik*, wychodzące w Bytomiu na Górnym Szląsku, obchodzić będzie dnia 10 b. m. 25-tą rocznicę swej zawsze pożytecznej działalności.

— **Zakon Jezuitów** liczy obecnie, według spisu, przeprowadzonego dnia 1 marca b. r., ogółem członków 12.947. Z liczby tej przypada na Austro-Węgry 642, na Galicyę 374. Cały zakon dzieli się na pięć asystencyj, a mianowicie: włoską, francuską, niemiecką, hiszpańską i angielską.

— **Kasa literacko-dziennikarska.** *Dniew. Warsz.* donosi, że niektórzy dziennikarze warszawscy zwrócili się z podaniem do władz o pozwolenie na otwarcie w Warszawie kasy wzajemnej pomocy dla literatów i dziennikarzy.

— **Pani Marcelina Sembrich-Kochańska** bawi obecnie w Marienbadzie.

— **Wiadomość o małżeństwie** Jana Reszke z p. de Goulaine, rozwiedzioną z hr. de Mailly-Nesles, podały dzienniki francuskie, a za niemi kilka pism polskich. *Figaro* oświadcza, że wiadomość ta niema żadnej podstawy.

— **Cholera w Rosyi.** Ze strony urzędowej stwierdzono, że w mieście Saratowie (nad Wołgą) zaszło około 20 wypadków cholery. Rada miejska kazańska asygnowała 10.000 rubli na użycie środków anty-cholerycznych. Miasto przystąpi do osuszania błot, będących siedzibą różnorodnych epidemij lokalnych. W Baku d. 19 czerwca zmarło na cholerę 95 osób. Za miarę niedostatecznej czujności ze strony władz sanitarnych rosyjskich służyć może okoliczność, że chory na cholerę przybył z Baku do Petersburga, przebywszy całą Rosyę bez żadnej przeszkody, niebadany i niezatrzymywany nigdzie po drodze.

— **Ze skarbnicy swych cytatów** zaczerpnęła *Volks-Ztg* następujące *dictum* ks. Bismarcka z dnia 7 marca 1872 r.: „Spokojnie siedzieć sobie w domu, *fruges consumere*, czytać gazety, a jak przyjdzie jakieś zarządzenie rządu, rzucać między szprychy koła kamienie i gorzko a namiętnie krytykować rząd, nie bę-

dąc w możności poznania całości sytuacyi — to nie patryotyczne zajęcie!" Z pewnością, że nie — ale to właśnie dzisiejsze zajęcia ks. Bismarcka!

— **Oszustwo w totalitorze.** Od kilku już podobno lat, uczestnicy wyścigów hamburskich zauważyli, iż szanse wygrywających w totalizatorze, stale okazywały się niepomyślne i nawet w razie niespodzianego wygrywania mało obstawionych koni, sumy wypłacone, bynajmniej nie odpowiadały żywionym oczekiwaniom. Dwukrotnie dawniej już sportsmeni berlińscy zwracali uwagę komitetu wyścigowego na pojedynczych urzędników przy kasach totalizatora, podejrzywając takowych o dorabianie „ticketów" na „zwycięzcę" już po zapadłej wygranej. Ubiegłej jednak dopiero soboty w pierwszym dniu wyścigów Hamburg-Horn, udało się schwycić na uczynku oszustów.

Dwóch sportsmenów wziąwszy totalizatora pod obserwacyę, spostrzegło, iż dwóch urzędników przy totalizatorze 50 markowym, wyjęło z takowego 2 tickety już po ogłoszeniu nazwiska zwycięzcy i opatrzyło takowe w stempel dzienny, acz tylko powierzchownie, z powodu zatrzymania przedtem już maszyny. Oszustów na miejscu przytrzymano; przy rewizyi znaleziono u jednego w bucie mnóstwo fałszowanych ticket'ów. Nawiasem mówiąc, rzeczony wyścig wypłacił 240 za 10 marek.

— **W Kopenhadze** utworzyło się towarzystwo, które zamierza na wzgórzu przy ogrodzie zoologicznym zbudować wieżę Eiffel. Z miejsca, gdzie wieża ma być wzniesiona, roztacza się wspaniały widok na miasto, okolice i Sund. Wieża będzie miała 500 metrów wysokości, pomieści 4.000 osób, urządzone na niej będą restauracye, kawiarnie i teatr, a wszystko oświetlone elektrycznością.

— **Don Carlos**, książę Madrytu, ojciec arcyksiężnej Blanki, małżonki arcyksięcia Leopolda Salwatora, ma przybyć na czas dłuższy do Lwowa w odwiedziny do swej córki.

— **Dziennik paryski „Le Pays"** zmienia właścicieli i barwę. Fakt to ciekawy o tyle, że oznacza abdykacyę polityczną t. zw. Żeromistów, tj. stronników ks. Hieronima Bonaparte. *Le Pays* powiększy liczbę organów tych konserwatystów, którzy uznają republikę.

— **Z powodu uroczystości narodowej** 14 lipca powzięła Rada municypalna marsylska szereg uchwał, z których zaznaczamy dwie ciekawsze: naprzód uchwalono żądać amnestyi dla anarchistów, a równocześnie uchwalono remuneracye dla członków Rady gminnej w kwocie łącznej 75.000 franków. Praktyczny sposób obchodzenia jubileuszów!

— **Cholera we Francyi.** W Auberoilles, w pobliżu Paryża, zmarła wśród objawów cholerycznych, niejaka pani Vitté. W parę godzin później zmarł robotnik Alfred Duval i dwie inne osoby wśród tychże symptomatów. Zarządzono środki prewencyjne. Poddano dezinfekcyi wszystkie ulice tej miejscowości. Epidemia zdaje się zagrażać okolicom Paryża. — W Courneuve zmarły nagle dwie osoby na cholerę *nostras;* w St. Denis jeden robotnik umarł, drugiego odstawiono do szpitala. Dwa wypadki cholery wydarzyły się w Suresnes, cztery w Cournevi. Władza stara się najenergicznej zapobiedz szerzeniu się epidemii.

— **Statystyka pijacka.** Po zmarłym w Paryżu alkoholiku w wieku lat 70 znaleziono książeczkę, w której skrupulatnie od 20 roku życia zapisywał ilość wypitych przez siebie trunków. W rezultacie okazało się, że w ciągu lat 50 skonsumował w cyfrach okrągłych: 83.000 butelek wina, 109 500 kieliszków absyntu i 219.000 kieliszków likieru. Licząc wino średnio po 75 centimów, wódkę zaś po 25 centimów, wypada, że w ciągu lat 50 przepił 136.875 franków, czyli rocznie wypijał za 2.737 franków.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 9 b. m.: *Żydówka*, wielka opera w 5 aktach Halevy'ego.

W niedzielę 10 b. m. po raz dwunasty: *Ptasznik z Tyrolu*, opera komiczna w 3 aktach Zellera.

— Dnia 6 lipca pogoda, wieczorem ulewny deszcz; termometr od +13·7 doszedł do +25·0 C. Barometr cofa się do góry; o godzinie 7-mej rano dnia 7 lipca stan jego był 742·7 mm., termometru +15·4 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 8 lipca: św. Elżbiety król. wdowy.

Dział ekonomiczny.

Z przemysłu krajowego. W kraju naszym powstanie każdego nowego zakładu przemysłowego jest faktem, sympatycznie witanym, każdy bowiem taki zakład ożywia ruch i przyczynia się do przysporzenia zarobku ubogiej ludności i do ułatwienia zbytu producentom. Obecnie mamy do zapisania powstanie wielkiego zakładu przemysłowego, mianowicie nowego browaru w Skawinie, zbudowanego według najnowszych wymagań techniki przez p. Albina Kollorosa. Nowy zakład wznosi się tuż przy kolei i dlatego ma ułatwioną komunikacyę. Używa do wyrobu najlepszego chmielu krajowego i zateckiego, a jęczmienia wyłącznie krajowego. Woda, która jest ważnym czynnikiem dla dobroci piwa, nadaje się w Skawinie wybornie, o czem orzekła po analizie stacya doświadczalna, zajmująca się badaniem wody do wyrobu piwa. Zakład daje sposobność do pracy i zarobku okolicznej ludności, a nabywaniem artykułów rolniczych przyczynia się pośrednio do ożywienia rolnictwa. Nowy browar powinien przyczynić się do skutecznego wypierania obcych produktów piwnych, któremi kraj nasz jest na prawdę zalewany; wystarczy wymienić piwa: pilznieńskie (trzy gatunki), szwechackie, jaroszowskie, dolleińskie, karwińskie, ołomunieckie, z Rossitz, nie mówiąc o rozmaitych bawarskich i angielskich porterach. Nowy browar wyrabia następujące gatunki piwa: leżak, marcowe, eksportowe, transwersalne, porter. Działalność dotychczasowa p. Kollorosa na polu piwowarstwa jest najlepszą rękojmią dla dobroci wyrobów nowego browaru.

Wystawa kunsztu konwisarskiego. Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie postanowiło urządzać specyalne wystawy z zakresu poszczególnych działów przemysłu artystycznego, wyrobów nowoczesnych jakoteż dawniejszych. Wystawy bowiem takie nietylko przynoszą naukowe korzyści, ale nadto utrwalają relacye pomiędzy rękodzielnikiem, przemysłowcem, artystą i amatorem, słowem między producentem i konsumentem. Na razie zamierzył zarząd muzeum urządzić wystawę wyrobów konwisarskich, z których niegdyś Polska słynęła. — W kraju naszym niewątpliwie przechowały się dotąd zabytki konwisarskie nietylko w kościołach i klasztorach, ale i w prywatnych zbiorach magnackich, w domach szlacheckich i mieszczańskich. Otoż zarząd muzeum zwraca się z prośbą do tych wszystkich, którzy posiadają zabytki kunsztu konwisarskiego, aby raczyli je nadesłać do muzeum przemysłowego miejskiego na rzeczoną wystawę najdalej do 15 sierpnia. Koszta transportu poniesie zarząd.

Przy losowaniu 4% obligów pierwszeństwa w srebrze emisyi z r. 1890 kolei Karola Ludwika zostały w dniu 1 lipca 1892 r. następujące serye wyciągnięte, mianowicie serya: 244, 1129, 1160, 1794, 2189, 2536, 2768, 2776, 2902, 2966, 3280, 3442, 3617, 3767, 3937, 3952, 3964 i 3994.

Wypłata wylosowanych obligacyj nastąpi od dnia 1 stycznia 1893 r., od którego czasu wszelkie dalsze oprocentowanie tychże obligacyj ustaje.

Z dawnych losowań zostały dotychczas niepodniesione obligacye, mianowicie ze seryi 672, Nr 2, 3, 4 i 25; ze seryi 1142, Nr 4; ze seryi 1408, Nr 2, 5, 6 i 7; ze seryi 2044, Nr 9, 10 i 11.

Przy losowaniu 4½% obligacyj kolei Karola Ludwika, emisyi z roku 1881, które w myśl ustawy z dnia 25 listopada 1891 r. d. u. p. Nr 164 na rachunek c. k. Rządu przeszły, zostały wszystkie te obligacye w obecności dwóch notaryuszów do spłaty z dniem 1 stycznia 1893 r. wylosowane. Wypłata tych obligacyj nastąpi od d. 1 stycznia 1893 r. przez główną kasę jeneralnej dyrekcyi austr. kolei państwowych i przez Bank związkowy we Wiedniu, jakoteż we Lwowie, Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Stutgardzie i Frankfurcie nad Menem w pełnej wartości w rzeczywistej monecie srebrnej a. w., przyczem równocześnie przypadające 4½% odsetki za czas od 1 stycznia 1892 r. do 1 stycznia 1893 r. posiadaczom obligacyj wypłacone zostaną.

Obligacye te muszą być zaopatrzone w kupony, płatne w dniu 1 stycznia 1893 r. i późniejsze, gdyż w przeciwnym razie, wartość brakujących kuponów od kapitału, do wypłaty przypadającego, ściągniętą będzie.

Towarzystwu, utworzonemu z Banku związkowego we Wiedniu, z firmy Mendelsohn i Spółka w Berlinie, z niemieckiego Banku efektów i weksli we Frankfurcie nad Menem i z firmy Braci Bethmann tamże, dalej z północnego Banku niemieckiego w Hamburgu, które pożyczkę 4% byłej kolei Karola Ludwika w nominalnej wartości 75,000.000 w. a. w srebrze na siebie przyjęło, przysługuje prawo właścicielom wylosowanych 4½% obligacyj oferować zamianę tychże na obligacye 4% kolei Karola Ludwika wolne od podatku, wydane na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1890, a w myśl ustawy z dnia 25 listopada 1891 r. d. u. p. Nr 164 na rachunek Rządu do wypłaty przyjętych.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 7 lipca. Z powodu uzupełnienia sprawozdania walutowego przez sprawozdawcę i ponownego drukowania tegoż, sprawozdanie dziś dopiero rozdane będzie posłom.

Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w niedzielę; rozpoczęcie rozpraw nad projektami walutowemi w Izbie nastąpi w poniedziałek. Nie ulega wątpliwości, że ustawy walutowe zostaną uchwalone.

Wiedeń 7 lipca. Ajencya Herolda donosi, że w Petersburgu w kołach rządowych bardzo stanowczo mówią o zamierzonym rzekomo zjeździe trzech cesarzy w Spale pod koniec sierpnia b. r.

Wiedeń 7 lipca. Wedle *Polit. Corresp.*, rząd grecki uzyskał 10 milionów oszczędności w budżecie, głównie przez obcięcie wydatków wojskowych, a mianowicie znaczne zmniejszenie kontyngentu rekrutów. Natomiast wydatki na marynarkę pozostaną nietknięte.

Berlin 7 lipca. *Rhein. Westf. Ztg* donosi: Zaniechanie ogłaszania dalszych aktów przeciw ks. Bismarckowi nastąpiło, jak zapewniają z najlepszego źródła, wskutek wyraźnego nakazu cesarza Wilhelma. — Wiadomość ta nie znajduje tu wiary, podobnie jak drugie, przez ten sam dziennik podane doniesienie, iż już z początkiem następnej sesyi sejmowej przedłoży rząd nowy projekt szkolny.

Berlin 7 lipca. *Köln. Ztg* dowiaduje się z Petersburga, że o stanie zdrowia Wiszniegradzkiego wiadomości są bardzo niepomyślne i że niema mowy o jego powrocie do urzędowania.

Paryż 7 lipca. Zebrani d. 30 z. m. w Rouen z powodu odsłonięcia pomnika Joanny d'Arc arcybiskupi i biskupi francuscy wysłali do Ojca św. telegram, w którym wyrażają Papieżowi synowski hołd i zupełną uległość naukom i wskazówkom praktycznym, zawartym w ostatnich dwóch pismach papieskich, a pełnym miłości dla Francyi.

Rzym 7 lipca. Poseł pruski przy Watykanie, Schlözer, nie otrzymał dotychczas pisma odwołującego go ze stanowiska; sądzą tu jednak, że nastąpi to już w najbliższych dniach. Prośbę o dymisyę motywował Schlözer wiekiem: liczy on lat 70. Schlözer wyjedzie ztąd na kuracyę do Szwajcaryi. Rząd pruski dotąd nie zakomunikował Watykanowi swych zamiarów co do osoby następcy Schlözera.

Petersburg 7 lipca. Ze wszystkich gubernij, dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem, dochodzą wiadomości o silnem grasowaniu szkorbutu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 lipca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu Seichert interpeluje rząd w sprawie zaprowadzenia w urzędach wypoczynku niedzielnego.

Spindler wnosi interpelacyę w sprawie rzekomo złego obchodzenia się z żołnierzami piątego szwadronu VII pułku dragonów, stojącego w Chwale.

Schlesinger interpeluje w sprawie szkodliwego dla drobnego przemysłu używania więźniów do wykonywania prac przemysłowych.

Wiedeń 7 lipca. (Z Izby deputowanych). W ciągu dzisiejszego posiedzenia Gomperz i towarzysze interpelują ministra handlu, czy ma wiadomość, iż w najbliższym czasie rozpocząć się mają rokowania o traktat handlowy między Niemcami a Rumunią i czy poczynił kroki, aby zapewnić Austro-Węgrom równe z Niemcami korzyści przy dowozie do Rumunii. Uzasadniając interpelacyę, podnoszą Gomperz i towarzysze, że wszelkie przez Rumunię udzielone Niemcom ustępstwo, z któregoby równocześnie nie korzystały Austro-Węgry, byłoby ciężkim ciosem dla przemysłu i handlu tych ostatnich. Zresztą traktat handlowy niemiecko-austryacki zawiera uroczystą deklaracyę, że ten właśnie traktat ma być wspólnym punktem wyjścia dla należytego uregulowania stosunków handlowych obu mocarstw do innych państw.

W dalszym ciągu obrad nad projektem ustawy o zarazie bydlęcej podnosi Wiedersperg korzyści przedłożenia rządowego, mianowicie obowiązek państwa do wypłacania odszkodowań za zabite zwierzęta. Szef sekcyjny Erb oświadcza imieniem rządu, że rząd węgierski przygotowuje analogiczny projekt ustawy, a z pewnością już teraz wniesie przedłożenie, które będzie odpowiadało warunkom konwencyi weterynarskiej z Niemcami. Różnica pomiędzy przedłożeniem obecnem a projektem węgierskim polegać będzie prawdopodobnie na tem, iż rząd węgierski z trudnością zdecydowałby się ze względu na stosunki ekonomiczne i finansowe państwa, na poddanie wielkich ilości bydła nagromadzonego w stajniach opasowych takiemu nadzorowi, aby nawet podejrzane zwierzęta były zabijane. Przez przyjęcie przedłożonej ustawy wyprzedzi Austrya wszystkie państwa europejskie. (Oklaski). Izba przyjęła projekt z kilkoma zmianami, zaakceptowanemi przez rząd. Brenner w imieniu lewicy oświadczył, że stronnictwo głosuje za projektem i dodał, że dzień dzisiejszy przez przyjęcie projektu, zapisze się złotemi głoskami w historyi austryackiego rolnictwa.

Wiedeń 7 lipca. Taaffe wyjechał dzisiaj do Ellischau.

Wiedeń 7 lipca. Wobec wiadomości, podanej przez jedno z pism berlińskich, że z powodu odwołania ambasadora niemieckiego Radowitza ustąpi w październiku także ambasador austryacki w Konstantynopolu baron Calice, stwierdza *Fremdenblatt*, że w tutejszych kołach kompetentnych nie wiedzą nic o jakichkolwiek zmianach w poselstwie konstantynopolitańskiem.

Wiedeń 7 lipca. Trybunał państwa uznał się niewłaściwym do roztrzygnięcia sprawy zażalenia posła Spincicza. W powodach orzeczenia podnosi trybunał, że władzę dyscyplinarną państwa można uważać albo za wypływ władzy sędziowskiej, albo za wykonywanie władzy służbowej państwa nad urzędnikami państwowymi. Z obu stanowisk wynika niewłaściwość trybunału państwa, w pierwszym wypadku bezpośrednio z zakresu działania oznaczonego trybunałowi państwa przez państwowe ustawy zasadnicze, — w drugim, ponieważ chodzi tu nie o polityczne prawa obywateli państwa, lecz o stosunek służbowy urzędników państwowych, nie o akt władzy rządowej lecz o wykonywanie władzy służbowej państwa; orzeczenie zaś dyscyplinarne przeciwko Spinciczowi wydane zostało przeciwko niemu, jako przeciwko urzędnikowi państwowemu. Trybunał państwa nie jest powołany do rozstrzygania w sprawie rzekomego naruszania sfery uprawnień politycznych sług państwa ze strony władz dyscyplinarnych ani nie jest właściwy do orzekania w sprawie kolizyi pomiędzy wykonywaniem ogólnych praw obywateli państwowych a wykonywaniem obowiązków służbowych urzędników państwowych.

Wiedeń 7go lipca. Wczoraj odbywało się tu zgromadzenie chrześciańsko-socyalnej partyi robotniczej. Pewna ilość demokratów socyalnych zdołała się dostać do sali: podczas mów Luegera i Gessmanna przyszło do burzliwych scen, które zamieniły się w końcu w formalną bijatykę. Komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie i zawezwał policyę dla opróżnienia sali. Bitki ponowiły się na ulicy, gdzie jednak policya rychło przywróciła porządek.

Buda-Peszt 7 lipca. Komisya wystawowa krajowego Towarzystwa przemysłowego przyjęła wniosek Zichy'ego, wyrażający życzenie, aby wystawa narodowa urządzoną została najpóźniej do roku 1898.

Buda-Peszt 7 lipca. Pomiędzy stacyami Kaal-Kapolna a Ludas wykoleił się pociąg osobowy z powodu usunięcia się grobli. Palacz został zabity, maszynista jest ciężko raniony. Z podróżnych nikt nie doznał uszkodzenia.

Berlin 7-go lipca. *Reichsanzeiger* oświadcza, że wartość ostatnich elukubracyi dziennikarskich, przypisywanych Bismarckowi, nie daje powodu rządowi, aby się niemi zajmował i stwierdza, że Caprivi przed swoją nominacyą nie dążył do odegrania roli politycznej i nie miał żadnych styczności z jakiemkolwiek stronnictwem politycznem.

Berlin 7 lipca. Deputacya mieszana magistratu i rady miejskiej postanowiła uchwalić 10 milionów na wystawę pod warunkiem, że wystawa ta urządzoną zostanie najpóźniej w r. 1898.

Cleve 7 lipca. W rozprawie karnej przeciw Buschhoffowi zeznaje burmistrz z Xanten, iż Junkermann powiedział mu na drugi dzień po dokonaniu morderstwa, że popełnił je Buschhoff, ponieważ żydzi potrzebują do obrządków krwi chrześciańskiej. Junkermann zaprzecza temu. Burmistrz dodaje, że Junkermann i inni świadkowie dowodowi są antysemitami. Ogrodniczek i pewien dziesięcioletni chłopiec zeznają, że w dzień św. Piotra i Pawła z. r. widzieli zamordowanego chłopca, wchodzącego do mieszkania Buschhoffa.

Monachium 7 lipca. Tutejsza *Allg. Ztg* donosi: Zgromadzenie przemysłowców oświadczyło się wczoraj jednomyślnie za urządzeniem wystawy w Berlinie w r. 1898 bez względu na Francuzów. Zaniechanie tej myśli sprawiłoby w Niemczech południowych bardzo złe wrażenie.

Monachium 7 lipca. Cesarz austryacki wyjechał wczoraj wieczorem o godzinie 8 min. 35 z Tegernsee do Ischl.

Ischl 7 lipca. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś rano.

Paryż 7 lipca. *Eclair* ogłasza *interview* z Rudinim. Były prezes gabinetu włoskiego oświadczył, że przygotowana jeszcze przez niego podróż króla Humberta do Niemiec była aktem grzeczności. Mówiąc o ewentualności wojny, powiedział Rudini, że szaleńcem byłby włoski mąż stanu, któryby chciał wywołać konflikt. Włochy chcą i potrzebują pokoju, aby módz naprawić swoje błędy finansowe. Francuski rząd zresztą zna dobrze pokojowe usposobienie Włoch.

Londyn 7 lipca. Wybrano dotychczas 143 konserwatywnych, 19 unionistów, 97 stronników Gladstone'a i 4 antyparnelitów. Konserwatywni zyskali 10, unioniści 4, partya Gladstone'a 29 mandatów. Wśród wybranych znajdują się: sekretarz stanu Matthews, lord skarbu Balfour, jeneralny poczmistrz Ferguson, Chamberlain starszy, adwokat Russell, jeneralny prokurator Clarke. W okręgu Battersea wyszedł robotnik Burns; w Finsburg wybrany indyjski kandydat. Jeden z przywódców irlandzkiego stronnictwa narodowego Sexton pobity został w Belfast przez Arnolda Forstera.

Bruksela 7-go lipca. Król rumuński złożył w południe królowi dłuższą wizytę. Król Leopold rewizytował go po południu.

Chrystyania 7 lipca. Storthing po dwudniowej dyskusyi uchwalił wniosek lewicy, projektujący wystosowanie adresu do króla. Treść adresu w głównych punktach zgodną jest z adresem, wystosowanym do króla przez prezydyum storthingu.

Petersburg 7 lipca. W Astrachanie wybuchnęły rozruchy robotników, którzy z obawy epidemii cholerycznej przestali pracować a nie chcieli poddać się kwarantannie. Wskutek tego przyszło do starcia z wojskiem i do rozlewu krwi.

Belgrad 7 lipca. Król Aleksander uda się dnia 9 b. m. przez Wiedeń do Ems na czterotygodniową kuracyę. Towarzyszyć mu będzie jeden z ministrów i dwóch adjutantów.

Zofia 7 lipca. W rozprawie o morderstwo Belczewa przesłuchiwano wczoraj przedpołudniem Welikowa. Welikow zeznaje, że o projekcie Cankowa dowiedział się z początkiem marca.

Molow oświadcza, że się polityką obecnie nie zajmuje i nie należy do żadnego stronnictwa. Do Karawełowa udał się tylko, aby zasięgnąć bliższych wiadomości o morderstwie, popełnionem w bliskości jego domu i przedstawia, że był ministrem, prezesem rady stanu, ma majątek i żyje niezależnie. Karastojanow zaprzecza, jakoby z emigrantami bułgarskimi w Serbii omawiał kwestye polityczne. Zeznania jego nie zgadzają się z zeznaniami Welikowa, który oświadcza, że i jego władze serbskie w Niżu prześladowały za propagandę, szerzoną wśród ludności serbskiej.

Nowy Jork 7 lipca. Wczoraj przyszło w Homestead w Pensylwanii do starcia między strejkującymi robotnikami kowalskimi a policyą, przyczem użyto broni palnej. Dwanaście do piętnastu osób, między niemi pięciu policystów, otrzymało ciężkie i lekkie rany. Dziś zrana ponowiły się rozruchy. Zabito pięciu strejkujących; kilku innych raniono.

Portonovo 7 lipca. Pułkownik Dodds bombardował miejscowości, z których ludność brała udział w napadzie na Gome.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W Internacie dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie będzie z początkiem roku szkolnego 1892/3 miejsc 30 bezpłatnych do obsadzenia. Ubiegający się o te miejsca mają wnieść do Komitetu (pod adresem regensa zakładu X. prof. Bielenina, Mały Rynek, Nr 7) podania, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem szczepienia lub przebytej ospy, ostatniem świadectwem szkolnem, świadectwem ubóstwa, a w razie przerwy w naukach i świadectwem moralności.

Termin zgłoszenia do końca lipca b. r.

Uprasza się dzienniki o powtórzenie bezpłatne niniejszego ogłoszenia.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 25	Anglobanki	152 75
„ srebrna „	95 10	Uniony	244 25
„ 4% złota	112 85	Bankvereiny	114 25
„ 5% pap. nieop.	100 70	Akcye Länderbank.	220 50
Akcye Ban. Aus.-W.	993 —	„ kol. Kar. Lud.	214 50
„ kredytowe	315 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	119 65	„ „ czerniow.	243 —
Napoleony	9 51	„ „ południ.	99 37
Dukaty	5 69	Elbethale	236 75
Marki	58 65	Nordbahny	2812
5% Renta węg. pap.	100 45	Staatsbahny	303 50
4% „ „ złote	110 20	Alpiny	66 30
Losy prem. węg.	142 —	Akcye tytoniowe	178 50
Losy tureckie	41 70	Ruble	118 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 7 lipca.

Banknoty austr.	170 45	4% Listy likw. pol	62 75
Krótki Wiedeń	170 30	Akc. kol. Kar. Lud.	91 30
Banknoty ros.	201 70	„ austr. kred.	167 75
5% Listy zast. pols.	64 60	Ultimo Ruble	202 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 lipca.

[illegible]	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 50	119 50
Marki niemieckie	58 20	58 70
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 —	96 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „	98 20	99 —
5% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —
Wiedeń 6 lipca. *Obligi długu państwa.*		
4²/₁₀% Renta papierowa	95 30	95 50
4²/₁₀% „ srebrna	95 10	95 30

	płacą	żądają
4% Renta złota	112 90	113 10
5% „ papier. nieopodatkow.	100 70	100 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	141 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	151 40	152 20
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 5
5% Renta węg. papierowa	100 40	100 60
4% „ „ złota	110 20	110 40
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 40	118 40
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 45	105 45
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 65	94 65
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr	153 —	153 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	315 50	316 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	360 25	360 75
Oesterr. Länderbank . 200 „	219 90	220 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	994 —	998 —
Unionbank . 200 „	244 25	244 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 —	162 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 70	114 20
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr	200 —	200 30
Ferdynanda Północ. 1000	2815	2825

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 50	214 90
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 50	184 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 —	244 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 75	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	302 10	302 6
Südbahn (Lombardy) . 200 „	99 20	99 80
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 75	199 2
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 30
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 40	117 20
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 —
3% „ „ Prem.	111 50	112 2
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102 —
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	95 75	96 75
Koszyc.-Oderb. 1889 300 złr. 5%	95 50	96 50

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 7
„ nieopd. „ „ „	93 75	94 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 75	146 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 —	122 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 25	104 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	103 25	104 25
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 10
„ „ złotem 200 „ „	120 50	121 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	156 75	157 25
„ Węgierskie . „ 100	142 —	142 50
„ Tureckie . . fr. 400	41 70	42 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 20
Kredytowe . „ 100	189 —	189 50
Insbruku . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . „ 20	23 25	23 90
Ofner (miasta Budy) . „ 40	55 —	— —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	17 90
„ „ węgierskie „ 5	12 10	12 30
Rudolfa . „ 10	23 75	24 75
Salsburskie . „ 20	26 —	28 —
St. Genois . „ 40	63 —	64 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 51	9 52

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 67	58 75
Rubel papierowy za 100 rubli	118 —	118 25
Lwów 6 lipca.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	324 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	101 —	101 70
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30
Warszawa 6 lipca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 70
„ „ „ „ V	— —	102 10
4% „ likwidacyjne	— —	99 10
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	101 90
„ „ „ „ IV	— —	101 75

(1600-2-3)

Za duszę ś. p.
Księcia **ALEKSANDRA**
Czartoryskiego
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
jako w szóstą rocznicę zgonu,
w sobotę dnia 9-go lipca b. r.
o godz. 9 zrana
w kościele św. Barbary.

Tylko co wyszło dziełko p. tyt.:

Fioretti

czyli kwiateczki św. Franciszka z Assyżu,

legenda średniowieczna.

Cena egz. 1 złr., — zaś w oprawie w płótno angielskie brązowe z wyciskami czarnemi **złr. 1·20.**

Nakład Księgarni Katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1537-5-6)

Malinowy sok

4½ kilo 3 złr. 20 c. wraz z naczyniem sprzedaje **Żymirski** aptek. w **Lubaczowie.** (1566 2-3)

Gospodynie domu! Tanio, bez dymu i smrodu prasuje się arcyks. **brykietami z węgla drzewnego** (także znakom. do samowarów), które są do nabycia w każdym większym handlu żelaza. (1482-9 10)

ZAKŁADY KĄPIELOWE

VICHY

Pora kąpielowa
od 15 maja do 30 września.
KĄPIELE, TUSZE, KASYNO, TEATR.
(497-10-18)

DOBRA

w dolinie podkarpackiej,

20 minut od większego miasteczka, 1 godzinę od stacyi kolejowej odległe, w pobliżu trzech miejsc kąpielowych położone, obejmujące 1200 morgów przestrzeni leśnej zasianej, 100 morgów lasu i 150 morgów łąk i gruntów ornych, wygodne pomieszkania i budynki gospodarcze — **są** wraz z inwentarzem z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższej informacyi udziela P. **Dr. M. Körbel w Nowym Sączu.**

Pośrednictwo wykluczone. (1564-2-3)

PARK KRAKOWSKI.

Wielka Karawana
AMAZONKI KRÓLA DAHOMEJU
dwadzieścia pięć kobiet
tylko na krótki czas przybyła
i będzie się produkować, bez względu na pogodę, w swych niezrównanych ćwiczeniach wojennych, przedstawiając religijne obrzędy, zwyczaje ludowe, tudzież śpiew i narodowe tańce.

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE; codzień rano o godz wpół do 11ej po południu od 4ej począwszy co godzinę. (1597-4-)

C. k. austryackie koleje państwowe.

ROZPISANIE OFERT
na dostawę druków.

Dostawa potrzebnych dla c. k. kolei państwowych okręgów Dyrekcyi Krakowskiej i Lwowskiej druków (z wyjątkiem druków prowadzonych w ścisłej ewidencyi) łącznie z papierem i robotą introligatorską — zostanie oddaną w drodze publicznej licytacyi odpowiednim przedsiębiorcom, mogącym się wykazać wykonaniem większych tym podobnych dostaw na okres lat trzech, to jest na rok 1893, 1894 i 1895 z tem nadmienieniem, że zawarta ugoda w razie, gdyby nię została wypowiedzianą z którejkolwiek strony w ciągu trzeciego ćwierćrocza ostatniego roku, obowiązywać będzie na rok dalszy bez osobnego formalnego przedłużenia umowy.

Odnośne ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jakoteż formularze cenników, które wypełnić należy co do ofiarowanego opustu, lub co do żądanej nadwyżki w procentach wyrażonych, mogą być przejrzane od dnia dzisiejszego u podpisanych Dyrekcyj ruchu w Krakowie i we Lwowie, albo też w c. k. generalnej Dyrekcyi austr. kolei państw. (oddział 6a) w Wiedniu (gmach administracyjny, Schönbrunnerstrasse Nr. 6).

Zwraca się uwagę reflektujących na objęcie tej dostawy, szczególnie na ten warunek, że obejmująca dostawę drukarnia obowiązaną będzie wysyłać zapotrzebowane druki wprost do poszczególnych stacyj i utrzymywać wskutek tego odpowiednie do postanowień w warunkach bliżej określone zapasy druków, bez osobnego wynagrodzenia.

Oferty wraz z cennikami, należycie wypełnionemi, tudzież ogólnemi i szczegółowemi warunkami, przez oferującego podpisanemi, opieczętowane i w napis: „Oferta na dostawę druków“ zaopatrzone, mają być wniesione **najpóźniej do dnia 25**go **lipca 1892 r. do godziny 12**ej **w południe** dla każdej z podpisanych Dyrekcyj ruchu oddzielnie w tychże.

Oferty, jakoteż wszystkie załączniki, ostemplować należy marką 50 centową od każdego arkusza.

Roztwarcie ofert, przy którem oferujący mogą być obecnymi, nastąpi w wymienionym dniu o godzinie 2ej po południu. (1610)

KRAKÓW i LWÓW w lipcu 1892 r.

C. k. Dyrekcye ruchu kolei państwowych w Krakowie i Lwowie.

Piwa osobliwej jakości, a mianowicie: **Marcowe, Transwersalne** i **Porter**, jakoteż wyborne na czystem i świeżem maśle przyrządzane **potrawy** poleca po cenach nader umiarkowanych (1557-3 6)

Piwiarnia i Filia składu piwa Skawińskiego
A. Kollorosa
w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 3.

Najlepsze i najtańsze mydło toaletowe.

Najodpowiedniejszem mydłem do
PIELĘGNOWANIA SKÓRY
jest **za powodem lekarskich powag** świeżo wprowadzone

mydło Doeringa ze sową.

Jestto **łagodne, naturalne, bezbłędne**
PIERWSZORZĘDNE MYDŁO TOALETOWE
miłego zapachu i znakomitego wpływu na
gibkość i piękność skóry
tudzież dla uzyskania i konserwowania delikatnej cery.

Ponieważ jest bezwzględnie nieszkodliwe i niedrażniące, przeto lekarze usilnie zalecają **mydło Doeringa ze sową** wszystkim matkom **do mycia niemowląt i dzieci.**

Osoby z bardzo drażliwą lub z popękaną albo pękającą skórą, nieznajdą dla siebie **dogodniejszego, łagodniejszego środka do mycia,** jak **Doeringa wyborne mydło toaletowe.**

Jako **oznaka** jest na każdej sztuce prawdziwego **mydła Doeringa** wygnieciony nasz znak ochronny, **sowa, dlatego** nazwa **„mydło Doeringa ze sową.“**

Cena sztuki **30** centów.

Mydło Doeringa ze sową mają na składzie w **Krakowie:** M. Döning, Filip Eile au bon Marché, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Konst. Śmieszek apt., Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski. (1455-1-7)

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier mają A. Motsch & Co, Wien, I., Lugeck 3.

OBWIESZCZENIE.

L. 3678. (1608)

Celem **wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej, piwnej i miodowej,** oraz **prawa poboru opłaty gminnej od wódki, piwa i miodu,** gminie w Drohobyczu przysługującego, na przeciąg lat trzech t. j. na czas od 1 stycznia 1893 r. do końca grudnia 1895 r., odbędzie się w Magistracie w Drohobyczu **dnia 2 sierpnia, 17 sierpnia i d. 1 września 1892 r. publiczna licytacya** zapomocą ofert pisemnych.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny, a to:

1)	za prawo propinacyi piwnej w ilości .	złr. 26.865 c. 34
	za prawo poboru zaś dodatku gminnego od wódki w ilości .	„ 14.358 „ 66
	razem	„ 41,224 „ —
2)	za prawo propinacyi wódczanej w ilości	„ 4.385 „ —
	za prawo poboru zaś dodatku gminnego od piwa w ilości . .	„ 8.766 „ —
	razem	„ 13.151 „ —
	i w końcu:	
3)	za prawo propinacyi miodowej w ilości	„ 416 „ 66
	za prawo poboru zaś dodatku gminnego od miodu w ilości .	„ 208 „ 34
	razem	„ 625 „ —

Wadyum ad 1) 4122 złr. 50 cnt., ad 2) 1315 złr., ad 3) 62 złr. 50 c., łącznie zaś od wszystkich trzech przedmiotów dzierżawnych 5500 złr.

Oferty mają być dokładnie wedle przepisanej formy sporządzone i w dniu licytacyi najpóźniej do godziny 5ej po południu z dołączeniem przepisanego wadyum w gotówce, lub papierach wartościowych według notowanego kursu, do rąk burmistrza lub jego zastępcy osobiście oddane, lub pocztą z podaniem przedmiotu dzierżawy pojedynczo lub in concreto nadesłane.

Bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą codziennie w Magistracie tutejszym w godzinach urzędowych.

Warunki te wyłożone zostały również w urzędach gminnych wszystkich większych miast kraju.

Z Magistratu miasta Drohobycz,
dnia 4 czerwca 1892 r.

Ornaty, kapy, baldachimy, chorągwie, sztandary

itp. oraz **materye** we wszystkich kościelnych kolorach i na różne ceny, jak również inne w zakres magazynu przyborów kościelnych wchodzące przedmioty, po **cenach tańszych od wiedeńskich,** do nabycia u (1493-6)

Stanisława Przybylskiego
w Krakowie, Rynek gł., A—B, l. 46.

Pani Hermina Właczyńska

córka ś. p. Właczyńskiego **(nie Warzyńskiego)** byłego komisarza targowego w Tarnowie, raczy, jeżeli nie jest jeszcze zamężna, albo nie ma widoków iść wnet za mąż, a jest przyjaciółką małych dzieci i ma chęć objąć u znajomego, znajdującego się w oddalonym kraju, zawiadowanie domu i być podporą słabej, zasłać w najkrótszym czasie swój adres.

Adres ogłaszającego złożony jest w Administracyi „Czasu.“ (1609-1-3)

R. Koczorowski w Poznaniu

może polecić:

Akademika, bardzo uzdolnionego nauczyciela domowego, — **Nauczycielkę Polkę, wychowanicę zakładu naukowego w Belgii,** znającą dokładnie **francuskie i angielskie,** muzykę itd., — **Nauczycielkę Polkę** z dyplomem niemieckim, wysoko muzykalną, znającą języki: francuski, niemiecki, angielski i t. d., — **Nauczycielkę Francuskę** z dyplomem, znającą muzykę i dokładnie język niemiecki i t. d., — **Niemkę katoliczkę,** nauczycielkę z dyplomem, znającą muzykę i wykładającą francuskie, angielskie i t. d., — **Gorzelanych,** którzy zarządzali samodzielnie **z dobrym rezultatem** większemi gorzelniami i którzy umieją reparować pomniejsze uszkodzenia maszyn, — **Rządców ekonomicznych** obeznanych gruntownie z uprawą ziemi, chowem inwentarza, uprawą buraków, gospodarstwem fabrycznem. (1573-1-3)

Znajdzie bardzo korzystną posadę

nauczycielka Polka, znająca dobrze rysunek, oraz języki niemiecki i francuski i muzykę.
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de Sikorska, Kraków, Hotel Saski.
(1560 2-3)

Kawaler 33 lat liczący, z bardzo dobremi świadectwami, **poszukuje zaraz posady ekonoma lub pisarza prowentowego** w Galicyi lub Królestwie. — Zgłoszenia do Biura komis. inform. *Wł. Jaworskiego* w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30. (1539 6-6)

Największy handel Maszyn do szycia

nietylko **w kraju,** ale **w całej Austryi.** (1605-21-80)

Wybór z 12 fabryk

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie,
gotówką 10% taniej.

JOZEF IWANICKI,
Kraków, Rynek l. 25.
Lwów, Hotel Żorża,

ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy
Dra Piaseckiego
NA KLEMENSÓWCE

po dokonaniu znacznych ulepszeń i dobudowań otwarty na sezon letni dla gości kuracyjnych. Umeblowanie pokoi komplètne z serwisem i pościelą. Kuchnia wyborna; dla gimnastyki leczniczej osobna sala, a nowe łazienki przytykają bezpośrednio do dworu leczniczego. Oprócz prysznicowskiej hidroterapii praktykują się też kąpiele słoneczne i parowe. W odpowiednich wypadkach stosuje się też elektroterapia i hypnotyzm. (1424-2-3)

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

Ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	7·11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	10·40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	6·00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 po połud. poc. mięszany z Krakowa	1·15 „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 rano pociąg mięszany z Krakowa; 9·05 przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca	9·09 „ „ „ osob. z Podgórza Pł.; 9·15 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa; 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca	7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł.; 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 rano pociąg mięszany z Krakowa; 4·55 „ „ „ z Zwierzyńca	5·00 „ „ „ z Podgórza Pł.; 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 po poł. poc. mięszany z Krakowa; 2·30 „ „ „ „ z Zwierzyńca	2·34 „ „ „ „ z Podgórza Pł.; 2·40 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 po poł. poc. osobowy z Krakowa	6·05 wieczór „ „ z Podgórza Pł.; 6·11 „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·00 rano pociąg osobowy z Krakowa	8·13 „ „ „ z Podgórza Pł.; 8·19 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.; 8·18 „ „ „ „ „ „ Krakowa	7·00 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.; 7·15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 rano poc. osobowy do Podgórza przyst.; 5·46 „ „ „ „ „ Płasz.	5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca; 6·05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3·49 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.; 3·55 „ „ „ „ „ Płasz.	4·00 „ „ mięszany „ Zwierzyńca; 4·15 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.; 10·16 „ „ „ „ „ „ Płasz.	10·22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca; 10·37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.; 5·59 „ „ „ „ „ Płasz.	9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca; 9·22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.; 8·30 „ „ „ „ „ Płasz.	8·55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-19-)
7·58 wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst.; 8·04 „ „ „ „ „ Płasz.	8·20 „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*